№ 169. Sobota 2 (15) września 1906 roku. Rok I.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych. Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9, (róg Puszkińskiej).—Tel. 1672. Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672. Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop. Za dodatkową opłatą 10 kop. miesięcz. prenumeratorzy „Dziennika“ otrzymują tygod. dodat. ilustrow. „Naród“ i dwutygod. dodat. rolniczy. Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, k 10. za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914. **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

TEATR MIEJSKI.

Opera rosyjska, pod dyr. Borodaja.

W sobotę, d. 2-go wrześ.: **„Życie za Cesarza“**, muz. Glinki. Dane będą 2 obrazy: „Przed klasztorem“ i „W lesie“, uczestn. panie: Kryłowa i pan Wariagin, oraz op. **„Rigoletto“**, muz. Werdiego, uczestn. panie: Gorina, Dobrzańska, Lelina, Turczaninowa; pp.: Akimow, Brewda, Griniew, Disnenko, Kowalewski, Machin, Tomskij. Początek o godz 7 i pół wiecz. W niedzielę, d. 3-go wrześ, op. **„Demon“**, muz. Rubinszteina, uczestniczą panie: Kryłowa, Lelina, Okuniewa; pp.: Brajnin, Wariagin, Griniew, Sokolskij, Tiepłow. W poniedziałek, d. 4-go września, op. **„Eugeniusz Oniegin“**, muz. Czajkowskiego, uczestniczą panie: Puszczyna, Dobrzańska, Kniaziewa, Lelina, pp.: Wariagin, Wnukowski, Disnenko, Kowalewskij, Oreszkiewicz, Tomskij. We wtorek, d. 5-go września, op. „**Carmen**“, muz. Bizeta, uczestniczą panie: Kowalenko, Lelina, Stefanowicz, Turczaninowa; pp.: Akimow, Wnukowski, Griniew, Kowalewski, Machin, Sokolski. A860

KALENDARZ.

2 (15) Sobota — Stefana Kr.
3 (16) Niedziela—Pocieszenie N. M. P.
4 (17) Poniedz.—Rozalii P.
5 (18) Wtorek—Wawrzyńca
6 (19) Środa—Zacharyasza Pr.
7 (20) Czwartek—Wigilia, Jana M.
8 (15) Piątek — NARODZENIE N. M. P.

Wschód słońca o godz. 5 m. 32.
Zachód słońca o g. 6 m. 18.
Długość dnia godz. 12 m. 46.
Ubyło dnia godzin 3 m. 8.

Wschód księżyca o g. 7 m. —
Zachód księżyca o g. 5 m. — r.

Tow. Gimnastyczne. Dziś Wieczornica początek o g. 9-ej wiecz.

Teatr miejski. „Życie za cesarza“.

Teatr „Sołowcow“. „Dla szczęścia“ St. Przybyszewskiego.

Château des Fleurs. Dziś: „Orfeusz w piekle“ i „Owieczki“.

Cyrk Krutikowa. 1) „Gość stepowy“ 2) „Kwiaty Ukrainy“.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.

O solidarność.

Wybory miejskie zarówno do Rady miejskiej, jak i do zarządu i komisyi, już zakończone. W liczbie radnych mamy 9 Polaków. Nie przesądzam kwestyi, czy cyfra ta w zupełności odpowiada stanowisku, zajmowanemu przez żywioł polski w naszem mieście, niezależnie jednak od tego przyznać musimy, że na nielicznej grupie radnych-Polaków spoczywają wielkie a doniosłe obowiązki, nietylko właściwe każdemu z radnych, lecz te specyalne obowiązki, jakie nakłada na nich reprezentowanie żywiołu polskiego w Radzie miejskiej.

Potrzeby nasze w zakresie gospodarki miejskiej i praktyczna możność ich zaspokojenia — oto granice tych obowiązków.

A nasze potrzeby specyalne, jako Polaków, są liczne i niezaspokojone. Zarówno już istniejące i funkcyonujące Towarzystwa filantropijne, jak powstające Towarzystwo Oświaty, liczą dotychczas tylko na własne siły, to jest na ofiarność publiczną. A jednak są to instytucye, pełniące to samo zadanie, dla urzeczywistnienia którego inne, rosyjskie instytucye otrzymują sowite zapomogi z funduszów miejskich, powstających z podatków zarówno polskiej, jak rosyjskiej ludności.

To są potrzeby stałe, podstawowe, a jakie znaczenie ma ich zaspokojenie, powtarzanie tego byłoby chyba zbytecznem.

Ale jest cały szereg potrzeb chwilowych, doraźnych, przewidzieć których dziś nie sposób. Mogą być one dla żywiołu polskiego niemniej doniosłe.

Czuwać nad tem wszystkiem jest zadaniem radnych polaków.

Że wszyscy oni do tych obowiązków szczerze się poczuwają, że przejęci są najlepszymi w tym kierunku intencyami, o tem wątpić nie mamy ani prawa, ani najmniejszego powodu. Sądzimy jednak, że, podejmując pracę tak doniosłą, a jeszcze niezapoczątkowaną należy użyć wszelkich środków, zapewniających powodzenie sprawy.

Przedewszystkiem chodzi o to, ażeby Polacy w Radzie miejskiej działali w stałem porozumieniu i jednomyślnie. Tylko przyjęcie tej zasady może zapewnić powodzenie w kombinacyach ze stronnictwami i może zapobiedz rozstrzeleniu się głosów polskich.

Niemniej doniosłe znaczenie miałoby stałe komunikowanie się radnych z wyborcami. Miałoby to znaczenie dodatnie nietylko dla wyborców Polaków, którzy w ten sposób bliżej poznawaliby skomplikowany mechanizm gospodarki miejskiej, nietylko dla radnych, którzy w ten sposób zasięgaliby informacyi bezpośrednio ze źródła, lecz powstałby nowy czynnik w stosunkach, przyczyniający się znakomicie do wzmocnienia stanowisk obecnych radnych.

Wiemy, że w tym kierunku już czynione są usiłowania. Nie wątpimy, że wszyscy radni Polacy ocenią doniosłość podobnego uregulowania wzajemnych i z wyborcami stosunków.

(z).

Przegląd polityczny.

39 kongres Trade Unionu w Liwerpoolu. — Wyrazy sympatyi dla ludu rosyjskiego i potępienie bomb i atentatów.— Zjazd Sokołów w Zagrzebiu i starcie z Włochami we Fiumie.

W dniu 3 września rozpoczął swe obrady w Lewerpoolu 39 kongres robotniczych stowarzyszeń zawodowych Trade-Unions. Przy innej sposobności omawialiśmy znaczenie angielskich stowarzyszeń robotniczych, które, dzięki wybornej organizacyi, doprowadziły do olbrzymich kapitałów, umożliwiających kierownictwu partyi skuteczny wpływ na regulacyę zarobków robotniczych z jednej strony, a z drugiej na podniesie poziomu cywilizacyjnego robotników i zabezpieczenie im skutecznej pomocy państwowej w walce z kapitałem.

Pod wpływem Trades-Unionów angielskich ustawodawstwo społeczne w Anglii stało się wzorem sprawiedliwego rozwiązania kwestyi społecznej dla wszystkich państw erupejskich. Uregulowanie pracy fabrycznej, usunięcie z fabryk dzieci i ograniczenie pracy kobiet, uznanie prawa koalicyi robotników, ustawodawcze uregulowanie strajków, usunięcie zgubnych sposobów wypłaty robotników, zabezpieczenie starości, zabezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków i kasy chorych, wszystko to jest dziełem ustawodawstwa angielskiego, dokonanym pod wpływem Trade-Unionów, które od roku 1874 stały się uznanym przez państwo związkiem robotniczym, a od roku 1889 zdobyły wpływ polityczny i są dziś decydującym czynnikiem w życiu Anglii. Osiem najróżniejszych grup przemysłowych (przemysł górniczy, metalowy, tkacki, komunikacyi, drukarnie, przemysł budowlany itd.), tworzy szereg własnych grup zawodowych, a liczba zapisanych do Trade-Unionów członków-robotników wynosi 1,644,591 zorganizowanych w 1,307 związków zawodowych.

Sto najpotężniejszych związków użyło w ciągu ostatnich lat 5-ciu na zasiłki dla robotników strajkujących 2,473,036, czyli 25,000,000 rb., a na zasiłki pozbawionych pracy 6,358,809 funtów, czyli 63,000,000 rb.

Na kongresie w Liverpoolu omawiane będą sprawy wyłącznie społeczne: ośmio-godzinny dzień pracy, najniższa stopa wynagrodzenia robotnika, ochrona robotników, emerytury robotnicze i prawo do pracy. Zasadniczo Trade-Uniony unikają wszelkich spraw politycznych. Dla agitacyi politycznej wśród robotników istnieje zupełnie odrębna organizacya polityczno-robotnicza. Na kongres przybyło 491 delegatów, reprezentujących przeszło 1 i pół miliona zorganizowanych robotników.

Przewodniczącym obrano jednego z najstarszych, przewodniczących w ruchu robotniczym w Anglii sekretarza związku robotników budowy kotłów Cummingsa, który w przemówieniu zagajającem wyraził sympatyę dla narodu rosyjskiego i robotników, tam walczących przyczem dodał następujące zastrzeżenie: ubolewamy głęboko nad przelewem krwi w Rosyi i wyrażamy przekonanie, że rząd tamtejszy wprowadzi ustrój parlamentarny, a chociaż nas straszne walki tego nieszczęśliwego kraju nie przerażają, to jednak niema nikogo pomiędzy nami, którrby sympatyzował z użytą w Rosyi metodą walki, którrby sympatyzował z bombami i atentatami. Rezolucya, wyrażająca sympatye dla ludu rosyjskiego, została przyjętą jednogłośnie i popartą okrzykami: niech żyje Izba! Jeden z mówców, burmistrz miasta Birkenhead, uczynił następującą uwagę, która dlatego jest interesującą, gdyż mówca ten sam nie jest robotnikiem, lecz wielokrotnym milionerem: był czas—mówił burmistrz Birkenhead — kiedy władza w Anglii spoczywała w rękach landlordów i bogatej szlachty, później przeszła władza w ręce stanu średniego, kupców i fabrykantów. Teraz przechodzi w ręce robotników. Myślę, że kraj na tem źle nie wyjdzie. Im większa bowiem liczba obywateli troszczy się o dobro kraju, tem lepiej dla niego.

* * *

W zeszłym tygodniu odbyła się wielka uroczystość w Zagrzebiu. Do grodu chorwackiego zlecieli się ze wszystkich miast słowiańskich Sokoły. Przybyli więc druhowie z poblizkiej Serbii, z Bulgaryi, Czarnogóry, z Dalmacyi, Setryi i Krainy, Przybyli z poza Alp od Sudetów i Wełtawy Czesi, przybyli z poza Karpat Polacy. Przyjęcie w Zagrzebiu były bardzo serdeczne, a brało w nich udział całe miasto wszystkie sfery ludności, od rzemieślników i kupców, aż do Bana Kroacyi, którego małżonka, baronowa Pajaczevics, pewną część gości podejmowała w swoim pałacu. Sokoły Polacy stawili się w liczbie poważnej pod kierownictwem doświadczonego druha Durskiego, a ćwiczenia polskiego oddziału budziły podziw ogólny. Zlot sokoli w Zagrzebiu odbył się w zupełnym porządku i gdyby nie następstwa w powrocie, nie należałby wcale do spraw politycznych, które na tem miejscu omawiamy. Ale stało się inaczej. Sokoły serbskie wracali do swej ojczyzny przez Fiume i w mieście tem zatrzymali się dłużej. Fiume jest miastem portowem, bogatem i ludnem, o szczególniejszem tle etnograficznem. W środku miasta mieszkają przeważnie Włosi, na przedmieściach i w całym okręgu mieszkają Chorwaci. W mieście jest trochę Niemców, i jak zwykle w portowych miastach, międzynarodowej ludności. Jedni tylko Węgrzy nie mają we Fiume ludności liczniejszej. Dziwnem zrządzeniem losu Fiume należy do Węgier. Jest to jedna z tych ironii politycznych, których w Austryi tak jest wiele. Między Węgrami a Fiume leży cała Chorwacya. Żaden Węgier z Budapesztu nie dostanie się inaczej do Fiume jak drogą, wiodącą na Zagrzeb. Węgier nie ma tam swojej ludności, nie ma tam żadnych historycznych tradycyi, ani żadnych wspomnień. Nic nie może być bardziej obcem jak Fiume i Węgry, a jednak, na zamku w Rjece siedzi gubernator węgierski, a Fiume Rjeka uchodzi za perłę w koronie Św. Szczepana; gdyby ją chciał kto odebrać, Węgier będzie się bił o swoją Fiume.

Czem to wytłómaczyć?

— Czy to tylko duma państwowa nakazuje Węgrom trzymać obce dziedziny? czy duch zaborczy tylko pcha ich do Fiume?

— Nie, nietylko. Fiume jest jedynym dla Węgier wylotem na morze, jest jedynym portem węgierskim w morzu Adryatyckiem i dlatego dla Węgier jest tak doniosłym punktem, który siłą trzymają poprzez głowy Chorwatów.

To też kiedy w powrocie z Zagrzebia 900 Sokołów, w tem 200 Czechów, kilkuset dalmatyńskich Chorwatów i trochę Bulgarów z rozwiniętymi sztandarami i okrzykiem: niech żyje chorwackie Fiume! wkroczyło na corso Deaka, Włosi uderzyli na Sokołów z okrzykiem: Viva Fiume Italiana! Przyszło do walki ręcznej. Sokoły popisywali się zręcznością i siłą, a Włosi rewolwerami. Skończyło się na tem, że węgierska policya wmieszała się do sporu, a na placu zostało 50 rannych.

Jedno z tego wyszło na jaw, że Fiume nie jest miastem węgierskiem, a zawarty przed rokiem sojusz między Kossuthowcami a stronnictwem narodowem chorwackim na słynnym zjeździe we Fiume, absolutnie nie dotarł do głębi ludu chorwackiego i w niczem nie naruszył istniejących namiętności politycznych. O Fiume mogą się układać Chorwaci z Włochami. Węgrzy, choć tam panują, nie mają gruntu pod nogami.

W.

„Temps“ o polityce pruskiej wobec Polaków.

Pod tytułem „Germanizacya Polski“ zamieszcza „Temps“ artykuł wstępny. Podajemy go poniżej w tłómaczeniu.

„Polityka pruska w Polsce bankrutuje. W połowie wieku ubiegłego Germanowie i Słowianie utrzymywali w Polsce wyborne stosunki. Odwiedzali się pomagali sobie nawzajem, wchodzili między sobą w związki małżeńskie. Kwestya polska istniała wówczas tylko dla historyków i urzędów kanclerskich. Bismarck zmienił to wszystko, a za nim junkrzy pruscy zapragnęli narzucić słowiańskiej rasie w Polsce dobrodziejstwa cywilizacyi zachodniej. Rezultatem tego było odrodzenie się w ciągu ostatnich czterdziestu lat uczuć narodowych, coraz to silniejsze i widoczniejsze, którego ustawodawstwo, zainaugurowane w r. 1886, nie potrafiło pohamować.

Jeden z dzienników polskich określa jasno następstwa świezych prób germanizacyi. „Nie wiemy, co nas czeka—pisze ów dziennik—lecz wiemy, że przyszłość Polski jest w ręku Boga i naszych. Polacy mogą zapewnić sobie przyszłość pomyślną jedynie przez ścisły związek z braćmi rasy słowiańskiej, mianowicie z Rusinami i Czechami. Bez porozumienia się z nimi przedłużamy bez końca naszą niewolę“. Tak więc zdołała potęga niemiecka wzbudzić w Polsce taką miłość dla siebie, że Polacy nie marzą o niczem innem, jak o sojuszu z ludami słowiańskimi, które w sąsiedniej monarchii są stanowczymi przeciwnikami Niemiec i Niemców“. „National Ztg.“ dziwi się tym polskim głosom. „Jakto—mówi—więc naród ten zapomina, ile winien troskliwości cywilizacyjnej i ekonomicznej Prus i śmie szukać zbliżenia z czynnikami kulturze niemieckiej najbardziej wrogimi“. Poczciwy dziennik berliński nie może sobie dać z tem rady i twierdzi, że instynkt zachowawczy powinien skłonić mocarstwa rozbiorowe do przedsiębrania wspólnych kroków przeciw budzącym się u zwyciężonego i rozczłonkowanego narodu zachciankom niepodległości. Możeby lepiej uczynił publicysta berliński, pytając się, czy Niemcy istotnie zasłużyli na sympatye, których ku swemu zdumieniu nie spotykają u Polaków.

Nie chcąc nawet szukać w historyi lat ostatnich zaszłych rzeczywiście faktów jaskrawych, wystarczy przejrzeć program zawziętych germanizatorów, by zrozumieć, że póki w żyłach mieszkańców prowincyi poznańskiej zostanie jedna kropla krwi słowiańskiej, muszą oni nienawidzieć pogromcę, który ich uciska". „Temps" przytacza potem szczegółowo wyryte w pamięci społeczeństwa polskiego fakty pastwienia się nad dziećmi ze strony nauczycieli pruskich, gotujących w ten sposób tryumfy pruskiej kulturze na kresach, stwierdza, że samoobrona żywiołu polskiego niweczy skutecznie zapędy germanizacyjne i kończy słowami: „Ambicye polskie nie były zrazu niebezpieczne dla państwa niemieckiego; ono samo wywołało szowinizm i dało broń w rękę nacyonalizmowi... I jeżeli w walce, która tam się toczy, rząd niemiecki dalej pójdzie za natchnieniem, które kazało mu zmuszać dzieci polskie do niemieckiej modlitwy, to nie do niego zwrócą się sympatye cywilizowanego świata".

Sprawy polskie.

Z Królestwa.

Odczyt prof. Cecila Reddie. — Gimnazyum T. Sierzputowskiego.--Aresztowanie b. posła. — Strajk na kolei F.-Ł. — Strajk w «Czerwonym Krzyżu». — «Odnowieńcy» warszawscy. — Kupieckie T-wo wzajemnego kredytu. — Zezwierzęcenie.

⁂ W Towarzystwie hygienicznem w Warszawie odbył się odczyt prof. Cecila Reddie, który wygłosił „osobiste poglądy w sprawie wychowawczej". Odczyt, wygłoszony wobec bardzo licznego grona osób w Towarzystwie hygienicznem, był tłómaczony natychmiast przez tłómacza.

Zakład naukowy prelegenta leży w Abbotsholmie i jest dostępny jedynie dla ludzi bardzo zamożnych. Wpis — 120 f. szt. (około 1,500 rb.) rocznie. Dzień chłopców rozpoczyna się o godzinie 6 rano; dwadzieścia minut trwa ubranie i kąpiel; następnie odbywa się powtarzanie lekcyi i modlitwa połączona z muzyką. Po niej chłopcy jedzą śniadanie i czyszczą zęby, porządkują pokoje i spełniają różne potrzeby fizyczne (do ustępów etc.).

O godzinie 8 i pół zaczynają się lekcye, które trwają cztery godziny, pomiędzy któremi następują kwadransowe pauzy.

O godzinie 12¼ odbywa się śniadanie i ćwiczenia pływackie.

Ze wszystkich sportów na naukę pływania zwrócono największą uwagę. O ile w ciągu 4 miesięcy, t. j. trimestru chłopiec nie nauczy się pływać, wszyscy muszą czekać. Skutkiem tego, chłopcy bardziej zdolni starają się pomagać towarzyszom słabszym. Kiedy chłopcy umieją już pływać, pozwala się im pływać i łowić ryby.

Szkoła stara się nauczyć chłopców zarówno panować nad sobą, jak i rządzić innymi.

Uczniowie są podzieleni na 3 serye. Najmłodsi uczniowie mają obowiązek słuchania, średni krytykowania, a najstarsi rozkazywania.

Dzięki tej metodzie nawet najsłabsi muszą wyrabiać w sobie indywidualność i zdolność rozkazywania. Jest to najlepsza broń przeciw sentymentalizmowi. Aby zapobiedz nadmiernej manii konkurencyjnej, rozwijającej się w innych szkołach i wynikającemu stąd upadkowi moralności, szkoła szerzy zasady wzajemnego pomagania sobie.

W wychowaniu religijnem widzą środek, łączący zaspokojenie serca z wymaganiami umysłu.

W chłopcu szkoła z Abbotsholmu stara się wykształcić nietylko jego naturę męską, lecz i cechy kobiece, tkwiące w każdem dziecku. Poezya pomaga dzielnie do rozwoju uczucia.

Odczyt profesora był obficie wynagrodzony oklaskami.

⁂ W gimnazyum p. Sierzputowskiego w Warszawie otwarta została także klasa przedwstępna. Od kandydatów wymagalna jest znajomość tylko liter polskich.

Wykłady w szkole już zostały rozpoczęte.

⁂ Do „Tygodnika Suwalskiego" donoszą z Kalwaryi:

„Dnia 29 z. m. został aresztowany we wsi rodzinnej Putryszki pow. kalwaryjskiego b. poseł do Izby Państwowej z gub. suwalskiej inż. Piotr Witkowski. Przyczyna uwięzienia — denucyacya strażników, jakoby p. W. wypowiedział mowę rewolucyjną na odpuście w d. 15 sierpnia we wsi Igiówek pow. maryampolskiego i rozpowszechniał odezwę wyborską. Był to fałsz, co stwierdziły potem same władze. Po zbadaniu sprawy przez prokuratoryę b. poseł został uwolniony. Okazało się, że Witkowski żadnej mowy nie wygłaszał, a prowadził zwyczajną pogawędkę z włościanami, którzy go obstąpili; brat zaś jego sprzedawał jakąś litewską gazetę, w której odezwa wyborska wcale nie była umieszczona".

⁂ Strajk robotników i rzemieślników na kolei Fabryczno-Łodzkiej trwa w dalszym ciągu. Rada zarządzająca oświadczyła gotowość podwyższenia płacy robotnikom o 15 kop. dziennie i 5 prc. pobieranego wynagrodzenia na opał. Podwyżka ta pociągnęłaby za sobą wydatek 5,000 rb. rocznie. Zadośćuczynienie żądaniom robotników, których jest około 200 kosztowałoby 60,000 rb. rocznie; skutkiem strajku ruch kolejowy szwankuje, niema komu bowiem ładować węgla na lokomotywy i pełnić innych, niezbędnych dla ruchu czynności.

Żandarmerya kolejowa, powołując się na przepisy z dnia 16-go grudnia r. z. poleciła zarządowi kolejowemu sporządzić spis robotników strajkujących, celem wysłania wszystkich do stałych miejsc zamieszkania. O ile strajkujący nie wrócą do zajęcia, rozpocznie się ich wydalanie przez żandarmeryę.

⁂ W Łodzi zastrajkowała cała służba szpitalna „Czerwonego Krzyża". Służący pobierają po 10 rb. miesięcznie; żądając 15 rb. Aresztowano 6-u. Mają oni być wysłani do miejsc stałego zamieszkania.

⁂ W Warszawie tworzy się podobno grupa Rosyan, stanowiąca oddział partyi „odnowieńców". Ma ona być bardzo liberalna, utrzymywać dobre stosunki z innemi narodowościami, oraz wydawać pismo p. n.: „Warszawskie Otgołoski".

⁂ Kupieckie T-wo wzajemnego kredytu zorganizowało się w Warszawie. Na listę członków T-wa zapisało się już obecnie 180 osób, mających wnieść potrzebny dla rozpoczęcia działalności kapitał 10,000 rb.

Głównem zadaniem nowej instytucyi będzie udzielanie pożyczek na towary leżące na składzie, wysyłane do różnych miejscowości Królestwa i Cesarstwa.

⁂ Zamieszkały przy ul. Wroniej pod Nr 21 urzędnik biura adresowego, p. M. T., wyszedł z żoną do znajomych i zostawił w domu 13-letnią córkę Józefę.

Około północy ktoś zapukał do mieszkania. Obudzona pukaniem córka p. T. będąc pewną, że to wracają jej rodzice, otworzyła drzwi. Lecz zamiast rodziców do mieszkania weszło 4 drabów, z których dwóch pozostało przy drzwiach, a dwóch dopuściło się na pannie T. gwałtu. Następnie zbrodniarze „zluzowali" swoich towarzyszów z czatów, którzy weszli do mieszkania i znęcali się nad zemdloną.

Po dokonaniu ohydnej zbrodni wszyscy złoczyńcy bezkarnie zbiegli. Zaznaczyć należy, że pomimo rozpaczliwego krzyku dziewczęcia nikt jej nie przyszedł z pomocą.

Jak się okazało z przeprowadzonego śledztwa sprawcami tej zbrodni byli czterej pobytowi złodzieje.

Z Litwy.

Wizytacya J. E. ks. biskupa Roopa. — Zebranie ziemian pow. mińskiego.—Strajk w Orszańskiem.— Zaburzenia w gub. mohylowskiej.

⁂ J. E. biskup Roop rozpoczął objazd swej dyecezyi. Obecnie Dostojny Pasterz bawi w Zdzięciole (pow. słonimskim). Przyjęcie przez ludność Jego Ekscelencyę tak opisuje korespondent „Kuryera Litewskiego".

W Nowojelni oczekiwał na przybycie J. E. Biskupa p. J. Strawiński z Nakryszek na czele banderyi, złożonej ze 150 koni. Dzielna drużyna gorącem, rozgłośnem: „Niech żyje", witała niewidzianego od 22 lat dostojnika Kościoła. Ostatni raz tutejszą parafię wizytował biskup Hryniewiecki w r. 1884 we wrześniu.

Wieś Hołowle, w połowie prawosławna, wzniosła bramę skromną, ale rozjaśniła ją łzami serdecznemi i rzewnym płaczem, który długo towarzyszył oddalającemu się powozowi J. E. Biskupa. Tu pierwszy przemówił w słowach nieuczonych, a z głębi duszy, włościanin Łazowski, ofiarowując chleb i sól. Dziwnie piękne wrażenie wywoływały na tle pogodnej nocy owe wyspy świateł, rzucone w masy ludu, co wyległ z wiosek swoich na plant kolejowy...

W Zdzięciole powitał ks. Biskupa pod bramą mieszczańską, w imieniu ludności i gminy żydowskiej, sędziwy rabin Mirski. Straż ogniowa tworzyła szpaler z obu stron. Przy dźwiękach muzyki strażackiej zbliżył się Biskup do drugiej bramy, obywatelskiej, gdzie p. Leon Domejko w imieniu ziemiaństwa, starym, narodowym zwyczajem, powitał Pasterza chlebem i słowem. W pięknej przemowie podkreślił głębokie uznanie ziemiaństwa dla pasterskiej działalności J. E. ks. Biskupa, jako kapłana, nauczyciela i ojca duchownego. W imieniu dziatwy polskiej Henio Piątkowski, syn znanego artysty-malarza Henryka, ofiarował ks. Biskupowi pęk kwiecia białego.

Przed kościołem, przy trzeciej bramie, oczekiwało duchowieństwo w szatach kościelnych, przybyłe z okolic z dziekanem miejscowym, ks. Justynem Pietranisem. Przy gromkich dźwiękach orkiestry parafialnej wstąpił Pasterz do kościoła. Lud, zebrany tłumnie, do późnej nocy zwartym pierścieniem otaczał plebanię, wznosząc okrzyki na cześć Dostojnego Gościa.

⁂ Dnia 27 b. m. w lokalu Towarzystwa Rolniczego Mińskiego odbyło się zebranie ziemian powiatu mińskiego. Pomiędzy innnemi sprawami na porządku dziennym był obiór członków do komitetów wyborczych, powiatowego i gubernialnego.

Do komitetu wyborczego gubernialnego wybrano z powiatu mińskiego: b. posła Hieronima ks. Druckiego-Lubeckiego i p. U. Krupskiego. Komitet wyborczy powiatowy pozostał w składzie dotychczasowym. („Goł. Prow.").

⁂ Orsza. W dwu majątkach w pow. orszańskim—w Babiniczach, generała Reina i w Ustach pana Kurczy, zastrajkowali robotnicy rolni i zarządali podwyżki płacy dziennej do 1 rubla. Strajk trwał dość długo i w końcu zarząd dóbr czuł się zmuszonym ustąpić i dać im to, czego żądali.

Na wieść o tym strejku zjechał gubernator do tych majątków. Przyjazd gubernatora z początku był przyjęty z radością przez strajkujących, którzy myśleli, że on każe natychmiast zadowolić ich żądania. Zawiedli się jednak biedni ludzie bardzo, bo gubernator kazał przedewszystkiem 30 z pośród nich aresztować.

Około Tołoczyna (gub. mohylowska) włościanie wsi Rowiatycze skosili 15 dziesięcin łąk, należących do pana Kurczy. Policya wiejska przybyła, wezwana przez poszkodowanego i chciała aresztować jednego z gorętszych kosiarzy. Oparli się temu wszyscy, od dziecka do starca, i wspólnemi siłami „władzę" ze wsi wypędzono. Nawet i nagrody pieniężne, proponowane za wydanie inicyatorów, nikogo nie skusiły.

⁂ Z tych samych okolic donoszą do „Kuryera Litewskiego": „W tych dniach policya dowiedziała się, gdzie jest jeden włościanin, Zachar, którego ona już oddawna poszukiwała. Szczęśliwie go w domu zastano i aresztowano. Na wieść o tem zbiegła się nieledwie cała wieś, i jęła gonić cały oddział policyi, który się składał z komisarza, uriadnika i 15 strażników. Zażądano również pomocy od wsi sąsiedniej.

Osaczono tedy cały oddział i zażądano wypuszczenia na wolność aresztowanego Zachara. Policyanci w odpowiedzi dali salwę, ranili kilku napadających i szczęśliwie umknęli ze swą zdobyczą, ponosząc szwank niewielki".

Z prasy polskiej.

Opieka duchowna dla Polaków na obczyźnie.

Jaką bronią walczą Niemcy z Polakakami, rzuconymi przez los do ziem niemieckich, komunikuje nam „Górnoślązak".

Czytamy w tem piśmie:

«W Bruchu, gdzie mieszka około 10.000 Polaków-katolików, nareszcie udało się uzyskać, ze w niedzielę i święta będzie się znów odprawiała Msza św. ranna z polskim śpiewem. Jest to, oczywiście, bardzo mało, skoro się zważy, ze Polacy tworzą tam niemal połowę parafii, a zatem winni otrzymać nietylko Mszę ranną, lecz także sumę z polskiem kazaniem co dwa tygodnie, naukę przygotowawczą do Sakramentów św. w języku polskim i prawo do polskich ślubów i chrztów.

Nim jeszcze wybudowano kościół w Bruchu, odbywała się w małej kapliczce co niedzielę Msza św. z polskim śpiewem. Robiono też Polakom wielkie obietnice co do nabożeństw polskich, byleby tylko łożyli obfite datki na wybudowanie nowego kościoła. Gdy kościół w znacznej części za polskie pieniądze stanął, nietylko, że nie wypełniono żadnej z owych obietnic, ale nadto zniesiono owe pierwotne polskie msze. zastępując je niemieckiemi. Odtąd Polacy nie ustawali w staraniach, aż nareszcie powrócono im to, co mieli już przed wybudowaniem kościoła. Ale i to drobne ustępstwo, niestojące w żadnym stosunku ani też do obficie poprzednio dawanych obietnic, na tyle oburzyło niemieckich katolików - centrowców, że postanowili wnieść prośbę do władzy biskupiej w Monasterze, aby przyznana Polakom msza poranna zniesioną została. Odnośna petycya podobno dużo uzyskała podpisów. «Masońska «Rh. Westf. Ztg.», organ westfalskich baronów kopalnianych, z wielką goryczą pisze o ustępstwie proboszcza w Bruchu i kłamie, że go Polacy do tego zmusili groźbą śmierci. Sądzi jednakże, że biskup monasterski zastosuje się do protestu niemieckiego i polską Mszę św. zniesie.

Widzimy więc, jak zatrutą bronią walczą polakożercy z naszymi braćmi na wychodźstwie. Robią z nich opryszków i gwałcicieli, a na biskupa usiłują wywrzeć nacisk, aby zniósł rozporządzenie miejscowego proboszcza.

Polacy tameczni oczywiście niczem nie powinni dać się zepchnąć z raz obranej drogi i żądać zupełnego równouprawnienia w kościele z Niemcami. Kościół bowiem nie jest instytucyą ani polską, ani niemiecką, tylko katolicką, t. j. powszechną. W kościele wszyscy mają równe prawa i równe obowiązki. Na politykę i germanizacyę w Kościele miejsca być nie może.

Ewolucya prasy t. zw. postępowej.

Kilkakrotnie notowaliśmy na tem miejscu głosy prasy polskiej, t. zw. postępowej, zwrócone przeciw bandytyzmowi i anarchii. Obecnie publicyści obozu t. zw. postępowego poszli dalej, uderzyli nawet na samą rewolucyę. Pierwszy strzał w tym kierunku padł ze szpalt „Prawdy".

«Z początku—czytamy w artykule wstępnym tego pisma — cicho, i tylko w sferach kontrrewolucyjnych, obecnie już głośno i nawet w sferach rewolucyjnych powtarza się jednaka dyagnoza tej strasznej choroby: sprowadziła ją nieopatrzność bojującego socyalizmu. Dla nas odrazu nie ulegało to żadnej wątpliwości, że w chwili, kiedy jego kwestarze wymusili jakąkolwiek, bodaj tylko domyślną groźbą, pierwszy datek od bezczeszczonej przez nich, a stąd niechętnej im burżuazyi, dali hasło zbrodniarzom do grabieży i rozboju».

Rewolucya w Rosyi jest dotychczas bezsilnem szamotaniem się, które nieraz dostarcza momentów artystycznie oryginalnych, ale politycznie nikłych. Skutkiem tego nasza, prowadzona na własną rękę, a z większem natężeniem i ryzykiem, przybiera coraz bardziej postać polityczno-społecznego bandytyzmu».

Powyższe wyznanie organu postępowego zaopatruje „Myśl Polska" w uwagi następujące:

«Przewidujący publicyści «Prawdy» stwierdzają tutaj, że fakty zmusiły ich powtórzyć dzisiaj to, co na wiele miesięcy przed nimi powiedziały wyraźnie «sfery koutrrewolucyjne». W tym wypadku nie trudno zresztą było przewidzieć, do czego doprowadzić musi rozproszkowana rewolucya społeczna, która w zasadzie nawet nie tak odległa jest bandytyzmu. A taki charakter nosiła już ona dawno, chociaż ten nie odrazu objawił się w tak ostrej, w tak wyraźnej postaci. Możemy się pocieszyć niemal pewną konkluzyą, że anarchia nie pokazała jeszcze wszystkiego, co umie i że jej późniejsze ekscesy nawrócą jeszcze więceej zdecydowanych radykałów na «kontrrewolucyę».

Co prawda lękamy się na seryo, że nawrócenie naszego społeczeństwa pójdzie za daleko, że najzupełniej usprawiedliwiony wstręt do anarchii wytworzy nastroje naprawdę reakcyjne, że ludzie spokojni zaczną alfę i omegę mądrości politycznej i szczęśliwości społecznej upatrywać w silnym rządzie, rozporządzającym dostateczną liczbą bagnetów i dobrą policyą. Sześć miesięcy gwałtów i anarchii przerobiło postępowców. Strach pomyśleć, co będzie za sześć następnych, i jeszcze za sześć.

Coby powiedziano w redakcyi postępowego tygodnika jeszcze przed półrokiem, gdyby im jaki Cagliostro pokazał czarodziejskim sposobem ich dzisiejsze refleksye!».

Listy londyńskie.

(*Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego"*).

Małżeństwo i obłęd. — Śmierć wielkiego artysty. — Wędrówka autorów za morze.

Londyn, d. 2 września.

Dr Reutoul z Liverpoolu jest fanatycznym przeciwnikiem małżeństw, których jedna strona mężczyzna lub kobieta, lub obie strony dają się podciągnąć pod rubrykę: choroby umysłowe.

Proszę sobie wyobrazić — mówił do przedstawiciela jednego z dzienników londyńskich—absurd angielskiego prawodawstwa, które zabrania wstępować w związki małżeńskie mężczyznom fizycznie rozwiniętym i umysłowo zdrowym, jak naprzykład dzieje się to w armii i marynarce, lub zabrania wychodzić za mąż kobietom pewnych profesyi, również dobrze wyposażonym w siły zdrowia i umysłu, dość, że wspomnę urzędniczki pocztowe i dozorczynie szpitalne, a pozwala i często zmusza chorych umysłowo i niedołęgów do zawierania związków małżeńskich. Każdy człowiek ma prawo, aby urodził się zdrowym. A czyż dzieci idyotów i niedołężnych mogą powołać się na to prawo?

To samo zapatrywanie było *leitmotiv'em* zebrania zarządu domów dla umysłowo chorych. Podniesiono tamże, że kraj wydaje rocznie 130 mil. rubli na utrzymanie ludzi umysłowo zdenerwowanych w liczbie 60,000. Pośród tych 19,000 było w stanie małżeńskim, lub wdowim. Zważywszy, że od 50 do 70 procent choroby umysłowe przechodzą na potomstwo, perspektywa dla kraju otwiera się smutna.

To też na posiedzeniu zapadła uchwała, że należy domagać się od prawodawstwa, aby wydano przepis, zabraniający zawierać związki małżeńskie ludziom, obciążonym umysłową chorobą. Taki akt prawodawczy może jedynie powstrzymać dalsze szerzenie się chorób umysłowych drogą dziedziczności.

W. Harold Jackson podniósł na temże zebraniu drastyczną stronę dawniejszych poglądów, a współczesnych na kwestyę wychowania potomstwa, zdradzającego umysłową chorobę. Niegdyś postępowano z dziećmi tego pokroju bezwzględnie i surowem wychowaniem osiągano to, iż znaczny procent tychże wymierał. Dziś rodzina i wiedza lekarska wytężają wszelkie środki, aby podtrzymać życie umysłowo chorego osobnika, a tem przyczyniają się do szerzenia chorób umysłowych drogą dziedziczności...

Umarł genialny artysta-malarz, James Charles, którego imię nie było znane szerokim masom, ale który natomiast cieszył się wielkiem uznaniem w sferach artystycznych. Zdaniem wybitnych malarzy tej miary, co Clausen, Shannom i La Thangue, znały James Charles był niedościgniony wśród swych współczesnych, zarówno pod względem głębokiej znajomości przyrody, jak i niezwykłych środków jej oddania.

Charles nie umiał nagiąć się do wymagań kupujących... Niechętnie malował drobne pejzaże. Jeszcze częściej niechętnie posyłał je na wystawy. Nie uciekał się również nigdy do autoreklamy, tak powszechnie stosowanej nad Tamizą. Wyjątkowo jakiś słoneczny, świetny pejzaż jego pędzla ukazał się w klubie artystycznym młodej Anglii, lub zdarzyło się, że któryś z jego wielbicieli wysłał kilka jego obrazów do Nowego Salonu w Paryżu, gdzie natychmiast obwołano je jako dzieła genialne, a ich twórcę obrano członkiem *Societé Nationale des Beaux-Arts*.

Również, jako malarz portretu, Charles był artystą pierwszorzędnym, mogącym stanąć obok wielkiego belgijskiego malarza portretów Alfreda Stevensa, który, rzecz dziwna, umarł w tym samym tygodniu co Charles. Na wystawie wrześniowej pejzaże jego będą niewątpliwie atrakcyą obok dzieł Corota, Troyon'a, Daubigny i wielu innych. Pośmiertna wystawa okaże w całej pełni działalność artystyczną tej wielkiej indywidualności twórczej i wówczas dowie się szeroki ogół, kogo stracił.

Upadek twórczości dramatycznej w Anglii nie od dziś dnia datuje się. Pisze Jones, pisze Barrie, pisze Pinero i wielu innych, lecz od szeregu lat nic takiego nie wydała rodzima twórczość angielska, coby mogło zainteresować obcych. Amerykanie nawet, którzy dotychas szli za modą londyńską otrząsnęli się z dotychczasowej sugestyi Albionu i postanowili iść własną drogą. Twierdzą oni, że Anglicy w ostatnich kilku latach nie stworzyli nic ponad przeciętną miarę, a to co jest godnem żywszej uwagi, należy do działu—podkasanej muzy.

A zatem:

Adieu, adieu! my native shore
Fades o'er the waters blue —

powiedział sobie razem z Child Harolldem Henry Artur Jones, jeden z wybitnych dramaturgów londyńskich i — wystawił najnowszą swoją sztukę „The Hypocrites" w Nowym Jorku ku zdumieniu świata teatralnego w Londynie.

Smutny horoskop na przyszłość...

„Hypokrytów" wystawiono w teatrze „Hudson'a" z olbrzymiem powodzeniem... może dlatego, że autor wyśmiał nielitościwie przed publicznością nowojorską głupie, samolubne i hypokryzyjne społeczeństwo angielskiej wioski...

Pytanie, czy w Londynie nie wygwizdanoby autora, jak to nieraz spotkało Bernarda Shawa za podobny zamach na — honor domowych angielskich pieleszy...

Mk.

Posiedzenie Rady miejskiej.

Dzień trzeci.

We czwartek, d. 31 sierpnia, w sali ratusza odbyło się w dalszym ciągu zwyczajne posiedzenie rady miejskiej. Przewodniczył po raz pierwszy nowy prezydent miasta, p. Djakow. Przy otwarciu posiedzenia radnych było 32, pod koniec liczba ich urosła do 59. Na chórach dość publiczności. Po raz pierwszy od roku wstęp dla niej był otwarty.

Mowa wstępna prezydenta.

Posiedzenie zagaił p. Djakow mową wstępną w której najpierw dziękował za zaszczyt, okazany mu przez radnych, którzy mu wręczyli łańcuch prezydenta. Łańcuch ten wydaje mu się ciężkim, nie dlatego, żeby ciężką miała być praca i odpowiedzialność, połączona ze stanowiskiem prezydenta miasta, gdyż dobrowolnie przyjęte na się obowiązki ciężyć nie mogą—lecz dlatego, że łańcuch ten został wręczony tylko przez pewną partyę rady. Obecnie zwraca się p. D. do radnych z najuniżeńszą prośbą, by zapomnieli oni o wszystkich niesnaskach, nieporozumieniach, które miały dawniej miejsce i wspólnie wzięli się do pracy *pro publico bono*. W dalszym ciągu pan Djakow wyłożył w skróceniu program swego dalszego postępowania. Przedewszystkiem jest on za tem, by posiedzenia rady były publiczne. Ponieważ chóry były do pewnego stopnia zepsute, więc obecnie w ciągu tygodnia zostanie określoną najwyższa ilość ludzi, których mogą zmieścić chóry bez narażania na szwank ich całości, i stosownie do tego określenia publiczność będzie wpuszczaną. Publiczność, ma się rozumieć, powinna zachowywać się spokojnie, unikając wyrażania zbyt burzliwej aprobaty lub nagany.

Sprawy drukarskie.

Rada miejska rozpatruje sprawozdanie zarządu miejskiego z licytacyi, na obstalunki drukarskie.

P. *Burczak*. Długi czas obstalunki drukarskie dla miasta były wykonywane przez drukarnię Milewskiego. Obstalunki te były wykonywane bardzo niedbale i nieregularnie, wobec tego zarząd oddał je p. Spilioti, która zgodziła się pobierać zamiast 4,000 rb.—sumy, pobieranej przez Milewskiego, tylko 1,800 rb. rocznie. Sprawa nie wiele zyskała na tej zmianie, gdyż roboty były wykonane tak fatalnie, iż kwestye stąd powstałe parę razy trzeba było rozstrzygać w drodze sądowej. Ostatecznie pani Spilioti usunęła się i obstalunki zostały oddane p. Kruglańskiemu, który wywiązywał się z zadania wzorowo. Warunki jego były następujące: za ogólne obstalunki 1750 rb. i detaliczne po 10 rb. od arkusza. Po upływie terminu kontraktu do licytacyi stanęli pp. Milewski i Kruglański, p. Milewski proponował wziąć obstalunki za cenę o 15% wyższą od tej, jaka była dotychczas, Kruglański żądał podniesienia obecnej sumy o 25%. Ogólny koszt robót drukarskich wynosi około 10,000 rb. rocznie.

Bar. *Orgis Rutenberg* proponuje, by miasto założyło własną drukarnię. Wogóle rada miejska powinna starać się o wykonywanie wszystkich robót własnemi siłami, unikając przedsiębiorców. Odesa np. ma własną drukarnię i to się jej sowicie opłaca. Zdaniem p. O. w ciągu roku bieżącego wydział statystyczny powinien opracować projekt założenia własnej drukarni, tymczasem zaś obstalunki miejskie oddać p. Kruglańskiemu.

Rada jednogłośnie przyjmuje projekt p. O.-Rutenberga.

Sprawa bruku asfaltowego na Kreszczatiku.

Następnie rozpatrywano umowę zarządu miejskiego z p. Suskim i Co., w sprawie bruku asfaltowego na Kreszczatiku. na przestrzeni 41 kw. sążnia. Przy rozpatrywaniu tej sprawy, zwrócono uwagę na sposób zawierania umowy z «pożądanymi» kontrahentami.

P. *Burczak*. Rzuca się w oczy fakt, że w kontrakcie, zawartym na sumę 10,000 rubli, przedsiębiorca za każde wykroczenie ponosi karę 10—25 rubli. To są «wolne żarty», a nie kontrakt.

P. *Wołyński*. A kto zawierał umowę?

(Okrzyki: «Czokołow»).

Rada postanawia zwrócić uwagę zarządu miejskiego na to, że podobne kontrakty nie powinny mieć miejsca.

Sprawa straży ogniowej.

Rada rozpatruje deklaracyę p. Ejsmonta, w sprawie reorganizacyi straży ogniowej, oraz deklaracyę p. Burczaka, w sprawie polepszenia warunków życia strażaków.

Rada miejska postanawia sprawę tę oddać na rozpatrzenie komisyi ogniowej, ze współudziałem, w razie potrzeby, wodociągowej i budowlanej. Oprócz tego rada postanawia poczynić odpowiednie kroki ku temu, by straż ogniowa została oddaną pod opiekę miasta. Dział gospodarczy straży ogniowej rada postanawia wziąć na siebie.

Potem następują wybory komisyi do spraw oświetlenia miasta, wodociągowej i teatralnej, i na tem posiedzenie zostaje przerwane do dnia następnego.

KRONIKA.

Sprawy miejskie.

Wybory. We czwartek, 31 sierpnia, odbyły się wybory do komisyi wodociągowej i do spraw oświetlenia miasta. Wynik wyborów następujący: Do komisyi wodociągowej zostali wybrani pp.: Smulski (54—5), Brzozowski (51—8), Kuhe (47—12), J. Richert (44—15), Zdanowski (43—16), Sahlberg (43—16), W. Robiec (41—18), Szałajew (39—20), Orgis v. Rutenberg (37—22), Szlejfer (37—22), prof. Czernow (36—23), Jaroszewski (36—23), Biełogric-Kotlarewskij (35—24), Kontrebińskij (34—24), Brażnikow (34—25), Zacharjewski (34—25), Demczenko (33—26).

Do komisyi oświetlenia miasta: pp.: Kotlarow (47—12), Iwaszczenko (45—14), Stankow (42—17), *Bukowiński* (41—18), J. Richert (41—18), Awramow (40—19), Wiszniewski (39—20), *Iwanowski* (39—20), *Kunderewicz* (38 — 21), Sierenko (38—21), Berezowski (37—22), I. Rozow (37—22), I. Baszyn (35—24), A. Szeftel (35—24), I. Nowikow (34—25), Szkidczenko (34—25), Wołyński (33—26), Szczitkowski (33—26), A. Nowikow (32—27), Jakubowski (32—27), Zacharjewski (31 — 25), Demczenko (31—25), Grubenko (31—28).

— **Posiedzenie do komitetu gubernialnego spraw gospodarki ziemskiej.** Dnia 1 września posiedzenie komitetu gubernialnego ziemskiego zostało wznowione pod prezydencyą pełniącego obowiązki gubernatora kijowskiego N. N. Czichaczewa i przy wczorajszym komplecie radnych ziemskich. Z przeczytanego przez prezesa zarządu ziemskiego hr. Ignatiewa, budżetu na 1906 r. widać, że zarząd ogółem na wydatki wyasygnował 3,512,952 rb., t. j. więcej ponad zatwierdzony budżetem 1906 roku wykaz o 574,240 rb. co wynosi 19,5%. Zależnie od tego trzeba będzie podnieść opodatkowanie w 1907 r. stosunkowo do roku obecnego o 897,448 rb. czyli na 44,4%. Na dziesięcinę wyniesie to około 30 kop. Co się tyczy uregulowania budżetu 1905 r., to prezes zarządu zaznaczył duże zaległości w wypłacie podatków ziemskich, które na 4 sierpnia 1905 r. wyniosły 261,000 rub. Jednakże niedobory te w roku bieżącym w znacznym stopniu zostały pokryte i wogóle obecnie daje się zauważyć znaczne zmniejszenie zaległości we wnoszeniu podatków, i tak: na 1-go sierpnia roku bieżącego zaległości wynosiły 39,236 rb. Jeżeli wziąć pod uwagę jeszcze dotychczas niepokryte zaległości z roku przyszłego, to wyniosą one 76,650 rb.

Następnie został przeczytany referat zarządu o rozszerzaniu i uporządkowaniu działalności biura sanitarno-lekarskiego, za pomocą asygnowania 3,000 rb. na prace statystyczne. Referat wywołał nader ożywione debaty. Przeciwko statystyce gorąco przemawiali pp. Jeremiejew i Rewa. Kwestyę tę prezes podał pod głosowanie zebrania, które ją znaczną większością głosów odrzuciło.

— **Administracyjne wyjaśnienie.** Celem wyjaśnienia obowiązującego rozporządzenia kijowskiego, podolskiego i wołyńskiego generał gubernatora z d. 17 grudnia 1905 r., a dotyczącego porządku otrzymywania pozwolenia na nabywanie broni, gubernator kijowski dał naczelnikom policyi wskazówki, że niema podstawy wymagać w tych razach od Polaków, zaprowadzonych w latach 70-tych poręczających podpisów dwóch osób wyznania prawosławnego; pozwolenie przeto na nabywanie broni należy Polakom wydawać na zasadach ogólnych. Zarówno dla cudzoziemców niema w rozporządzeniu żadnych specyalnych ograniczeń.

— **Wyższe kursa żeńskie.** Onegdaj upłynął termin złożenia podań o zaliczenie na kursa, a więc wszystkie podania, otrzymane z poczty po dniu 31-go sierpnia rozpatrywane nie będą.

Podań o zaliczenie na 2-gi kurs od słuchaczek innych kursów nadeszło 40, w tej liczbie 2 podania od słuchaczek zagranicznych kursów i 3 — odeskich pedagogicznych.

Dyrektor kurów przyjmuje interesantów w poniedziałki, środy i piątki od godziny 12 do 1-ej w poł.; kancelarya zaś kursów otwarta codziennie, oprócz dni świątecznych od godz. 10 zrana do 1-ej pp.

— **Z uniwersytetu.** Wczoraj w uniwersytecie wywieszono następujące, podpisane przez rektora, ogłoszenie: „Podaję do wiadomości pp. stutentów, że na zasadzie decyzyi rady profesorów z d. 31-go sierpnia r. b., zapisy na wykłady otwierają się 6-go września, a wykłady na wszystkieh wydziałach rozpoczynają się 12 września.

— **W sprawie wolnych słuchaczów.** Na sesyi rada profesorów postanowiła oddawać do decyzyi wydziałów wszystkie podania o zaliczenie w charakterze wolnych słuchaczów. Do decyzyi wydziałów będą również oddawane i podania osób, które po ukończeniu w Rosyi średnich zakładów naukowych wstąpili do uniwersytetów zagranicznych i którym zaliczono semestra.

— **Powtórne zaliczenie** byłych studentów 1-go kursu, uwolnionych za nie płacenie wpisu w roku 1905 — 06, zakończono onegdaj. Okazało się, że prawie trzecia część byłych studentów nie miała możności złożyć w terminie, t. j. do 1-go września, niedopłaconej sumy. Ponieważ zaś patenty dojrzałości dają prawo na wstąpienie na uniwersytet tylko w ciągu dwóch lat, więc wszystka ta młodzież na mocy decyzyi zarządu uniwersytetu pozostała na zawsze pozbawioną prawa wstąpienia do uniwersytetu za to tylko, że nie zapłaciła za słuchanie wykładów, których właściwie nie było, ponieważ uniwersytet był otwarty tylko miesiąc i został zamknięty przez samych profesorów.

— **Ulga dla oficerów.** Zarząd tramwaju miejskiego wydał rozporządzenie, na mocy którego oficerowie, pozostający na służbie czynnej, opłacają taryfę przejazdową na równi z wychowańcami zakładów naukowych.

— **Nowa linia kolejowa.** W niedalekiej przypuszczalnie przyszłości Towarzystwo Moskiewsko - Windawsko - Rybińskiej kolei żelaznej rozpocznie budowę nowej linii. Przeprowadzoną będzie od stacyi Żłobin do stacyi Fastów w prostym prawie kierunku i przejdzie przez powiaty: rogaczewski i homelski gub. mohylewskiej; rzeczycki gub. mińskiej, radomyślski i wasilkowski gub. kijowskiej, obsługując ponad to powiaty: horodniański i osterski gub. czernihowskiej, o ile przewóz przez Dniepr nie będzie stał temu na przeszkodzie. Badania techniczne ukończone zostały jeszcze w roku 1905-ym i obecnie prowadzi się badania ekonomiczne tych miejscowości, przez które kolej przejdzie i które będzie obsługiwała.

— **Nowe szkoły kolejowe.** Zarząd kolei Poł.-Zachod. otwiera na stacyach: Bielcy i Trojanow Wał jednoklasowe szkoły wiejskie dla dzieci kolejarzy.

Ministerstwe komunikacyi nie uwzględniło prośby radcy zarządu kolei Południowo-Zach. o powiększenie kapitału obrotowego tych kolei z 9,862,200 r. do 13,701,100 r.

Linia kolei Południ.-Zach. „Brześć-Grajewo" dnia 1-go stycznia 1907 r. przechodzi do kolei Nadwiślańskich.

— **Rewizye w drukarniach.** Wczoraj, około godz. 6-ej wieczorem, prawie jednocześnie dokonano rewizyi w wielu drukarniach kijowskich. Między innemi zrewidowane zostały drukarnie: R. Łubkowskiego, 1-ej arteli sztuki drukarskiej, „T-wa Girycz", I. Czokałowa i kilka innych. Policya poszukiwała wydawnictw nielegalnych. Przy rewizyi w drukarni „T-wa Girycz" policya starała się odnaleźć czcionki, któremi wydrukowane zostały jakieś znajdujące się w jej posiadaniu odezwy w języku małoruskim. Rewizye nie dały żadnych rezultatów.

— **W sprawie pozostających po za etatem kolejowców.** D. 1-go stycznia roku 1907 rozpocznie się stopniowe urzeczywistnienie podziału kolei rządowych. Ponieważ uformują się daleko większe, niż teraz grupy linii kolejowych, więc część egzystujących obecnie zarządów miejscowych zostanie skasowaną. Okoliczność ta wywoła spadnięcie z etatu pewnej ilości starszych urzędników. Ażeby nie pozbawić takich urzędników możności pracowania na kolejach rządowych, minister komunikacyi rozesłał do naczelników wszystkich kolei okólnik, zalecający nieobsadzanie wakujących posad przez swoich kandydatów, lecz o każdej takiej posadzie zawiadamiać główny zarząd kolei; ten ostatni ma obsadzać wakujące posady urzędnikami, pozostającymi poza etatem. Przy okólniku załączona jest lista posad, do których okólnik ma być zastosowany; są to wyłącznie wyższe posady, jako to: naczelników służb i wydziałów, ich pomocników, głównych buchalterów, sekretarzy zarządów i t. p.

— **Aresztowanie ingusza.** W tych dniach policya kijowska aresztowała ingusza Bersę Borsugowa, który przyjechał tu na jakiś czas z Borodianki, gdzie bawił w gościnie u swych przyjaciół strażników-inguszów. Inguszowie, dowiedziawszy się o aresztowaniu towarzysza, zwrócili się do kijowskiego gubernatora z prośbą o uwolnienie Borsugowa.

OSOBISTE.

— Dr Joachim Bartoszewicz, redaktor naczelny naszego pisma, powrócił i objął swe obowiązki.

— KRADZIEŻE. W nocy na d. 31 sierpnia, z wozowni Pokrowskiego klasztoru żeńskiego, przy ulicy Lwowskiej, skradziono uprząż i liberyę stangreta, ogółem na sumę rb. 500. Część przedmiotów skradzionych porzucili złodzieje w ogrodzie.

— Tego samego dnia okradziono mieszkanie p. Katarzyny Kremińskiej (Nesterowska 20). Podczas nieobecności pani K. w domu, złodzieje wynieśli 2,500 rb. gotówki i na taką samą, mniej więcej kwotę, kosztowności i ubrań.

— W mieszkaniu A. Bojsenki, przy ul. Nabiereżno-Łybedzkiej Nr 14, popełniono kradzież na sumę rb. 50.

— W tramwaju, idącym po Aleksandrowskim Spusku, niejakiemu p. Arinsteinowi, skradziono złoty zegarek z łańcuszkiem, wartości rb. 150.

— DEPORTACYA. Na czas trwania stanu wojennego wysłano z Kijowa administracyjnie Mikołaja Trawniczeka, oraz Tatyanę Michajłową.

— POŻAR. Wczoraj w nocy wybuchł pożar w nieruchomości W. Białogorskiego, przy Bibikowskim Bulwarze Nr 22. Zapalił się skład, w którym złożone były rzeczy samego właściciela domu, oraz Zarządu Kijowsko-Połtawskiej kolei żelaznej. Straży ogniowej udało się zaledwie umiejscowić ogień, skład zaś spalił się doszczętnie. Budynek był ubezpieczony w 2-iem Towarzystwie Rosyjskiem. Straty właściciela domu wynoszą 2,000 rb., straty zarządu kolejowego dotychczas niewyjaśnione.

— NAPAD. We czwartek, w restauracyi, na rogu ul. Mieżygorskiej i Helenowskiej, napadnięto i ograbiono J. Kuźniecowa. Rabusia, A. Ostrenkę, aresztowano.

— TOPIELEC. Z Dniepru wydobyto zwłoki mężczyzny, w wieku lat 50—55. Przypuszczają, że topielec jest owym Pawłowskim, który przed paru dniami znikł z miasta i który uprzedził rodzinę o swym zamiarze utopienia się w rzece.

— NA WOLNOŚĆ. Po trzymiesięcznem więzieniu wypuszczono nareszcie wczoraj, W. M. Simon-Agajanca, aresztowanego niegdyś na dworcu z transportem naboi.

— ZABÓJSTWO i SAMOBÓJSTWO. Dnia 30-go sierpnia, około godz. 2-ej po południu, osoby, będące w pobliżu mostu łańcuchowego, posłyszały nieludzkie krzyki: «Ratujcie, tonie, tonie!». Wydawała je młoda dziewczyna, Pelagia Krasata, przy której, przed chwilą, rzucił się do Dniepru, znajomy jej żołnierz 41-go pułku selengińskiego, A. Sałodkij. Tonący wynurzył się jeszcze raz z wody, a potem znikł pod falami na zawsze. Zewsząd rzucono się na ratunek, ale napróżno. P. Krasotę tymczasem zaprowadzono do zarządu policyjnego na Słobódce, gdzie opowiedziała wszystko, co wiedziała o przyczynach samobójstwa Saładkiego. Według jej zeznań, w wigilię jeszcze dnia tego, S. był przygnębiony, mówił wciąż o jakiejś karze, która go ma spotkać, ale za nic o niczem nie chciał powiedzieć. Powtarzał tylko słowa pożegnania. Następnego dnia żołnierz, pod pretekstem spaceru, zaprowadził K. na most i tu naraz zaczął jej opowiadać historyę kilku dni ostatnich, mówiąc, że wczoraj odprowadzał on na kolej jednego ze swych kolegów pułkowych i na dworcu sporo pił z nim. W drodze powrotnej wszczął kłótnię z drugim żołnierzem. W końcu S. schwycił jakiś kołek i zaczął nim bić przeciwnika, że ten padł martwy. Nie poprzestając na tem, S. położył zabitego na szynach. Właśnie zaraz po tem przechodził pociąg i odciął nieboszczykowi głowę. Obawa przed odpowiedzialnością popchnęła S. do samobójstwa. Rzucając się do rzeki, żołnierz zdjął z siebie część ubrania. Oprócz towarzyszki jego, świadkami samobójstwa było kilku stróżów mostu. P. Krasotę, nie wiadomo z jakich powodów aresztowano i pod strażą zaprowadzono do Kijowa, celem wyjaśnienia całej sprawy.

— WYŚCIGI. 21-szy dzień wyścigów.

Nagroda 300 rb. Zarz. stad. państw., dystans 2 wiorsty.

1-sza gonitwa.

1-szy «Giks-Bicz» — 2 m. 45 s.

2-ga gonitwa, zap. 4 konie.

1-sza «Monna - Wanna» z miejsca do miejsca 1 m. 17$^1/_2$ s.

2-gi «Possabl».

3-cia gonitwa.

Dodatkowa nagroda kijowsk. T-wa 200 rb., dyst. 1 w. 66 sążni.

1-szy «Rejn-Mabl».
2-ga «Hania».
3-cia «Miss-Ari».

4-ta gonitwa.

Nagroda 250 rb. Zarządu stadnin Państwow., dystans 2 w.

1-szy «Solejn-Alejkom».
2-gi «Attreusz».

5-ta gonitwa.

Baryerna nagr. kijowsk. T-wa zachęty wyścigów 200 rb., dystans 2 w.

1-szy «Retwizan».
2-gi «Fandango I-szy».

6-ta gonitwa.

Nagroda 200 rb. Zarządu stadn. państw. dla koni, urodz. 1904 r.

Zapisano 6 koni, z miejsca do miejsca prowadzi «Buńczuk», p. Ułaszyna.

2-ga na finiszu, zostaje na finiszu «Kawaliori» II-ga.

7-ma gonitwa.

Nagroda 200 rb. Zarządu stadn. państw., zapisano 6 koni, dystans 1$^1/_2$ w.

1-sza «Rawenna».
2-gi «Kri-de-ger», o szyję z tyłu.
3-ci «Kandrzar».

8-ma gonitwa.

Nagroda 200 rb. dla pp. oficerów, dystans 2 w.

1-szy prowadzi «Garciz» ale na finiszu dostaje go «Mikos» na szyję w przedzie.
3-ci «Siuzom».

Ze stajen, godnych zanotowania są stajnie p. Ułaszyna, który prezentuje śliczne dwulatki.

Publiczności dużo.

Totalizator prosperował świetnie. Tor błotnisty, ciężki.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 1 września 1906 r.

	g. 7 zrana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	15,1	19,2	17,0
Barometr przy 0 w m. m.	743,1	743,6	742,1
Stop. wilgotności w proc.	91	79	96
Kier. i sz. (w m. na m. s.)	P.W.6	W.3	P.Z.3
Chmurn. wedł. 10 st. sys.	8	8	10
Ilość opadów w m/m.	—	1.4	1,6

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	21,8
Najniższa	14,4
„ na powierzchni ziemi	13,3
Prz. temp. powietrza w ciągu doby	17,1
Wiel. przec. temp. pow. w ciągu doby	13,9

Ogólny stan pogody w Europie zrana na podstawie telegr. fizycznego Obserwator.

Ciśnienie nizkie w Niemczech i na zachodzie Rosyi—Drezden, Zdołbunowo 756 m m. Oczekuje się ciepło umiarkowane w zachodniej połowie Rosyi; temperatura niżej normy we wschodniej połowie Rosyi, oprócz zachodu krańcowego.

OFIARY

na kościół pod wezwaniem S-go Mikołaja w Kijowie.

Do komitetu budowy nowego kościoła (ul. Prorezna d. Nr 13), za czas od dnia 4-go do 31-go sierpnia r. b., wpłynęły ofiary następujące: Helena de Kościelec Pohorska ze starej Siniawy podol. gub. 3 rb., A. K. ze Szpoły 3 rb., otrzymano za ofiarowane krucyfiksy 7 rb., różne osoby w markach pocztowych 8 rb. 62 kop., S. Bartkowski 1 rb., S. i A. 100 koron austryackich, czyli wedle kursu dnia 40 rb. Razem z poprzedniemi ofiarami—417,499 rb. 75 kop.

Prezes komitetu

L. Jankowski.

Ostatnie wiadomości.

Z Petersburga.

Dnia 30 sierpnia.

× Niebogatow stara się usilnie, aby sąd nad nim odbywał się w Petersburgu przy drzwiach otwartych i aby cały świat mógł być poinformowany o tem, jakie były przyczyny poddania się Niebogatowa pod Czuszimą. Wyższe sfery morskie są zaś zainteresowane, aby sąd, jeżeli się już ma koniecznie odbyć, odbył się w Kronsztadzie i przy najmniejszym udziale prasy. Ze strony Niebogatowa będą występować adwokaci: Bazunow, Margulies i Kwasznin-Samarin.

× Zniesiono prześladowania i kary za nauczanie potajemne w dziesięciu guberniach zachodnich i Królestwie Polskiem. Naznaczanie kar było w związku z prześladowaniem języka polskiego w sferze życia religijnego ludności katolickiej i obowiązkowego nauczania religii rzymsko-katolickiej i wszystkich przedmiotów w szkołach w języku rosyjskim. Zniesienie prześladowania i kar za tajne nauczanie jest rezultatem ostatnich postanowień, zezwalających na nauczanie religii w języku ojczystym i na wprowadzenie języka polskiego, jako wykładowego, w początkowych szkołach 2-klasowych i miejskich w gub. zachodnich i 1-klasowych w części grodzieńskiej gubernii.

× Ministerstwo spraw wewnętrznych zaproponowało gubernatorom dostarczenie w jak najszybszym czasie następujących danych: 1) Jakie samodzielne związki egzystują w granicach danej gubernii i miejscowe oddziały politycznych partyi, zaregestrowanych w innych guberniach, ze wskazaniem osób, znajdujących się na czele tak jednych, jak drugich organizacyi; 2) czy te związki i oddziały mają jakąkolwiek organizacyę miejscową, i jeżeli mają, to jaką; 3) jaki jest mniej więcej skład liczebny każdego z tych związków i organizacyi i 4) jeżeli który z tych związków posiada własny organ prasy, to jaki i kto go wydaje. Równocześnie poleca się gubernatorom na przyszłość donosić dodatkowe wiadomości o tworzących się w guberniach organizacyach politycznych.

× B. poseł Onipko oskarżony jest o przestępstwo następujące:

Dnia 19-go lipca (st. st.), stojący na posterunku policyant Kurnik, idąc do cyrkułu, aby donieść o zebraniu się 100 uzbrojonych osób na wiec, zaaresztował po drodze, przy pomocy żołnierzy jenisejskiego pułku, nieznajomego, którego odesłał do cyrkułu. W cyrkule nieznajomy nazwał się Fiedorowym i dopiero na drugi dzień oświadczył, że jest byłym posłem Onipko. Przy rewizyi u Onipko znaleziono: 1) nakreślony na półarkuszu papieru plan Kronsztadu; 2) depeszę z Helsingforsu, na imię Wilhelma Helmsa, następującej treści: „Ojciec chory, potrzebne pieniądze, Aleksandrow“ i po 3) pieniądze i kwity pieniężne.

Na podstawie danych powyższych, Teodozy Onipko, oskarżony jest o to, że wiedząc o przygotowującem się w Kronsztadzie powstaniu zbrojnem żołnierzy floty, w celu zagarnięcia przemocą władzy i oderwania Kronsztadu od Rosyi, przyjął w wyżej wspomnianem powstaniu bezpośredni udział, który się wyraził w tem, że, mając na sobie żołnierski szynel i czapkę, podburzał marynarzy do powstania. Przestępstwo przewidziane przez § 51 i 1 cz. § 100 kod. karn.

× Asygnowano 410,000 rb. na powiększenie rozmiarów i ilości więzień w Rosyi, 90,000 rb. dla wojsk warszawskiego okręgu i 280,000 rb. dla wojsk tyfliskiego okręgu—za tłumienie rozruchów.

× Liczba studentów uniwersytetu petersburskiego w r. b. wynosi 8,000. Rok szkolny otwiera się dzisiaj, na pojutrze naznaczony jest pierwszy wiec ogólno-studencki.

× W Szlisselburgu została straconą Z. Konoplannikowa. W Mitawte skazano na śmierć 8, w Rydze 2, w Warszawie 3 osoby. W Siedlcach zabito do 100 osób, liczba rannych dochodzi do 500. Policya strzelała w Rydze, w Żyrardowie wojsko strzelało do przechodniów w 20 minut po rzuceniu bomby przez niewiadomego, bombą poraniono 8 strażników, wojsko zabiło 11, raniło 14 osób. W Charbinie zastrzelono w więzieniu, przy „uspakajaniu“ rozruchów, 5 aresztantów. W Warszawie zabito 2 żołnierzy i oficera pułku grochowskiego, raniono policyanta. Przy rewizyach ulicznych grabią, biją i zabijają — 2 osoby zabite, 30 rannych. W Moskwie raniono 2 policyantów, w Wilnie 1, w Mińsku zabito jednego. Zbrojne grabieże w Debalcewie, w Łubnach, Dietłowie, Jekaterinosławiu i Lojewie, areszty wszędzie, o rozruchach rolnych donoszą z 5-ciu gubernii.

Z Warszawy.

Dnia 31 sierpnia.

× W tutejszych sferach urzędniczych krąży pogłoska, iż policyi warszawskiej udało się wykryć nazwiska sprawców zamachu przy ul. Natolińskiej, jednakże nie zdołano ich aresztować, gdyż uciekli zagranicę, dokąd też wysłano za nimi agentów śledczych.

× Wczoraj, około godziny 7 wieczorem, z dworca kolei Terespolskiej we własnym powozie, w towarzystwie podwładnych dwóch oficerów, wracał do domu naczelnik warszawskiego oddziału transportowego więźniów, pułkownik Jakowlew.

W tem rozległ się strzał i pułkownik, ugodzony kulą w głowę, poniósł śmierć na miejscu.

Oficerowie, towarzyszący pułkownikowi, wyskoczyli z zamiarem ścigania zabójców, a woźnica ze zwłokami popędził do kancelaryi cyrkułu praskiego, znajdującej się w sąsiedztwie mieszkania pułkownika.

Z powozu jednak wyjęto już trupa, a wezwane Pogotowie stwierdziło zgon od kuli rewolwerowej.

Zabójca zniknął.

Z zagranicy.

Autonomia Katalonii. Według „Imparcial'u“, rada Katalonii opracowuje plan autonomii kraju dla przeprowadzenia tego planu przez głosowanie ludowe i wniesienia następnie w formie projektu prawa do parlamentu.

Dziennikarze włoscy w Marsylii. „Figaro“ podaje opis spotkania delegatów prasy włoskiej, którzy przybyli do Marsylii na parowcu „Hiszpania“. Mer miasta na czele wybitnych obywateli powitał gości w ratuszu. Uroczystość miała nader serdeczny charakter.

Podróż Dernburga. Według „Berliner Tageblatt'u“, nowomianowany dyrektor zarządu kolonialnego, Bernard Dernburg, rozpoczyna swą działalność od wizyty w koloniach niemieckich, w Afryce, by przekonać się naocznie o rozmiarach nadużyć administracyjnych i finansowych kolonialnych urzędników.

Wrzenie na Kubie. „New York Sun“ donosi, że oddział powstańców pod komendą Gurry zniszczył dwa mosty na angielskiej linii kolejowej między Pinar del Rio i Saint Louis. Rząd brytański zwrócił się do Waszyngtonu z żądaniem energicznego stłumienia rozterki kubańskiej.

Pogłoski o zawieszeniu broni między prezydentem Palmą a generałem Guzman dotychczas się nie sprawdziły.

Sprawy marokańskie. Według „Matin'u“, kaid Anflous z Magadory wysłał wszystkie rodziny żydowskie, zamieszkałe w tem mieście do Mellahu (Ghetto) i zażądał, by Arabowie, znajdujący się w usłudze u Żydów, niezwłocznie opuścili swoich panów. Zarządzenia Anflousa skierowane są również względem Żydów, znajdujących się pod opieką mocarstw europejskich.

Dziekan korpusu dyplomatycznego w Tangerze, poseł włoski Malmusi, zwrócił się — jak donosi „Corriere della Sera“—do Mohammeda el Torres z żądaniem zastosowania najenergiczniejszych środków, w celu stłumienia ekscesów w Mogadorze; el Torres przyrzekł wysłać ekspedycyę, złożoną z 300 żołnierzy.

Prócz francuskiego okrętu „Galilée“, przybyły do Mogadoru 2 krążowniki angielskie z Gibraltaru.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Biała Cerkiew, 1 września. — Dziś rozstrzelani zostali dwaj sprawcy napadu zbrojnego na filię Banku dyskontowego: Smolański i Paszkowski.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg, 31 sierpnia. — Na posiedzeniu dnia 31 sierpnia, na którem toczyły się narady w kwestyi żywnościowej, pod przewodnictwem wice-ministra spraw wewnętrznych, Hurki, obecni byli przedstawiciele wydziałów ministeryalnych, ziemstw i komisyi gubernialnych. W naradzie brali udział: wice-minister skarbu Pokrowskij, oraz gubernatorzy: samarski — Jakunin i orłowski — Andrijewskij. Przewodniczący oświadczył, że pomimo pomyślnego przebiegu zeszłorocznej kampanii żywnościowej, rząd bynajmniej nie przeoczył jej stron ujemnych i dlatego, w celu usunięcia niektórych usterek, powołał na obecne narady mieszkańców miejscowych.

Wadliwość organizacyi zakupów zeszłorocznych głównie polegała na braku ścisłości w określaniu rzeczywistych potrzeb żywnościowych; pożyczano zboże nietylko rzeczywiście potrzebującym, ale także i włościanom zamożnym. Demoralizujący wpływ nieoględnego szafowania pożyczkami ujawnił się w niektórych miejscowościach we wzroscie pijaństwa. Wypadki takie obecnie nie powinny się zdarzać. Ministerstwo dokłada wszelkich starań w celu określenia rzeczywistych potrzeb ludności oraz oszczędnego wydatkowania pieniędzy ludowych.

Przewodniczący podał do wiadomości, że obecnie już instytucye włościańskie i ministerstwo zgromadziły przeszło 400 milionów pudów żyta zaś wolny zapas żyta wynosi przeszło 200 milionów, wskutek tego rząd posiada możność normowania cen. Po wysłuchaniu oświadczeń wice-ministra rada drobiazgowo zajęła się rozpatrywaniem praktykowanego systemu zakupu; większością wszystkich głosów przeciw jednemu aprobowała przyjęty przez ministerstwo sposób prowadzenia spraw, oraz uznała za konieczne także w przyszłości zogniskować całą sprawę w rękach ministerstwa, kierującego działalnością komisyi gubernialnych.

Rada uznała za pożyteczne utworzenie lokalnych kuratoryów żywnościowyc, również oswiadczyła się za niezwłocznem powiększeniem personelu miejscowych instytucyi włościańskich przez mianowanie osób, pochodzących z innych miejscowości w charakterze stałych członków.

Petersburg, 31 sierpnia. — Najwyżej zatwierdzona komisya dla zwalczania cholery opracowała nowe przepisy o utworzeniu miejscowych komitetów sanitarnych. Do komitetów należeć mają wszyscy lekarze, zajmujący posady rządowe i stanowiska społeczne; kierownictwo obejmą przewodniczący zarządami ziemskimi. Gubernatorowi przysługuje prawo iwterwencyi w razie, jeżeliby uchwały komitetu były przeciwne duchowi kodeksu krajowego lub konwencyi międzynarodowej.

Z powodu pogłosek dziennikarskich o zamierzonem podwyższeniu taryf przewozowych na zboże, możemy oświadczyć, że proponowane podwyższenie dotyczy tylko mąki, otrąb i makuchów.

Pomimo częstych wypadków grabieży sklepów monopolowych, straty, ponoszone przez skarb są nieznaczne. W roku 1905-ym zrabowano 56 tysięcy rubli gotówką; w pierwszej połowie bieżącego roku poborcom skradziono 16,500 rubli, ze sklepów 64 tysiące rubli, w miesiącu lipcu poborców ograbiono na 18 tysięcy rubli, ze sklepów zabrano 32 tysiące. Wpływy zaś do kas w pierwszem półroczu wynoszą 301 milionów rubli, w lipcu 50 milionów. Stąd wynika, że straty spowodowane rabunkami równają się jednej tysiącznej części dochodów ogólnych.

Petersburg, 31 sierpnia. — Dnia 1 września przy ministerstwie handlu i przemysłu, wskutek starań, poczynionych przez cukrowników oraz mikołajewski komitet giełdowy, odbędzie się narada, poświęcona wyłącznie sprawie uwolnienia od cła worków jutowych, importowanych z zagranicy.

W początkach września na osobnej naradzie przy ministeryum handlu i przemysłu rozpatrzona zostanie kwestya wwozu do Finlandyi cukru zagranicznego jako rosyjskiego.

Petersburg, 31 sierpnia. — Dzisiaj Najjaśniejsi Państwo wraz z Najdostojniejszemi dziećmi wyjechali z Peterhofu do portu kronsztadzkiego na jachcie cesarskim „Aleksandrya“. Następnie przesiadłszy się na jacht cesarski „Standart“, Najjaśniejsi Państwo o godzinie czwartej wyjechali na kilkodniową wycieczkę morską do zatoki Fińskiej. Najjaśniejszym Państwu towarzyszą: minister Dworu, minister marynarki, naczelnik kancelaryi polowej Mossołow, flag-kapitan Myłow, należący do świty Najjaśniejszego Pana generał Orlow, fligel-adjutant hrabia Heyden, oraz naczelnik wojskowej kancelaryi polnej ks, Orłow.

Chiński rząd zawiadomił rosyjskiego ambasadora przebywającego w Pekinie, o otwarciu dla handlu zagranicznego portów: Andun i Dadonhou oraz miast mandżurskich: Telina, Tuncziancy i Fakumynia. W porcie Andun otwartą zostanie komora celna, zaś filia jej w porcie Dadonhou.

Z powodu przepisów obowiązujących, ograniczających przyjmowanie Żydów do rządowych zakładów naukowych rada ministrów zezwoliła Żydom otwierać, na podstawie zasad ogólnych, prywatne średnie oraz niższe żydowskie zakłady naukowe, tak ogólno-kształcące jak i specyalne. Nadzór nad szkołami powyższemi ustanowiony będzie według przepisów ogólnych.

Moskwa, 31 sierpnia. — Dziś w moskiewskiem więzieniu gubernialnem otwarto posiedzenia sądu wojenno-polowego. Oddano pod sąd byłego studenta, Włodzimierza Mazurina, i zaaresztowanego z nim Pawła Andrejewa, którzy stawiali zbrojny opór przy aresztowaniu ich koło teatru „Akwarium“; Mazurin oskarżony jest o organizowanie szeregu wywłaszczeń mienia rządowego, o ograbienie moskiewskiego Towarzystwa kredytowego, o wykonanie kary śmierci na agentach policyi tajnej w Sokolnikach oraz o zabójstwo byłego naczelnika policyi tajnej Wojłosznikowa. Sąd skazał Mazurina na śmierć przez powieszenie, Andrejewa zaś na trzy miesiące więzienia.

Niżnij-Nowgorod, 1 września. — Nowgorodzkie nadzwyczajne zebranie szlachty telegrafowało do prezesa rady ministrów: „Podzielając powszechne w całym świecie oburzenie, z powodu niecnej zbrodni, ofiarą której padła rodzina pańska, zebranie szlachty prosi przyjąć wyrazy serdecznego współczucia, żywiąc nadzieję, że Opatrzność pobłogosławi pracy pańskiej w sprawie zbawienia Rosyi.“ — P. A. Stołypin odpowiedział: „Serdecznie dziękuję gubernialnemu zebraniu szlachty, że nie zapomniała zaszczycić życzliwem słowem swego szlachcica, jako taki mam nadzieję uczciwie spełniać swą służbę przed Monarchą i Rosyą.“

Petersburg, 1 września.—Według słów poinformowanego biura, ogólno-państwowy zjazd konst.-demokratów został niedozwolony na mocy 17-go paragrafu przepisów czasowych, byłby bowiem seryą politycznych wieców partyi konst.-demokratycznej; specyalne zaś pozwolenie na całą seryę tych wieców byłoby rządowem potwierdzeniem czynności, otwarcie wychodzących z ramek przepisów prawnych, tembardziej, że prośbę o pozwolenie na zjazd podają osoby, które niedawno podpisały odezwę wyborską, t. j. postąpiły nieprawnie. Wskazanem jest, że pozwolenie na zebranie partyi w Saratowie doprowadziło do demonstracyjnego przyłączenia się członków partyi do odezwy wyborskiej, i że wbrew informacyom gazet, żadnych warunków, z powodu zjazdu, się nie stawiało, w obec bowiem egzystowania określonego prawa takowe są zbyteczne.

Główny zarząd rolnictwa daje następujące wyjaśnienia z racyi ukazu z d. 29 sierpnia. Przeznacza się na sprzedaż włościanom 4 miliony dziesięcin majątków wydzierżawianych, dających rocznego dochodu 6,700 tysięcy rubli, i leśnych działów 3 miliony dziesięcin, według wstępnego obrachunku. Większa część rządowych ziem wydzierżawianych jest już w dzierżawie u włościan; podania wszakże o sprzedanie wydzierżawianych działów dowodzą, że włościanie dążą do zabezpieczenia posiadania na prawie własności. Kupno może być również środkiem do zwiększenia sposobów użytkowania gruntów nadziałowych, oraz do zmniejszenia szachownicy. Oceniać grunta sprzedawane i dzielić je będą komisye rolne na tych samych zasadach, na jakich sprzedają ziemie Bankom włościańskim; za podstawę do oceniania służyć będzie przeciętny zysk jaki daje ziemia w danej miejscowości. Włościanom, przesiedlającym się na działy kupione pozwala się, w razie potrzeby, brać pożyczki i bezpłatnie otrzymywać drzewo. Środek ten, w związku ze zwiększoną działalnością Banków włościańskich w sprawie nabywania ziem prywatnych, pozwoli komisyom rolnym na natychmiastowe zaspakajanie największej nędzy włościańskiej.

Petersburg, 31 sierpnia. — Herszt bandy, która dnia 30 września na Baltyckiej kolei żelaznej strzelała do pociągu, został ujęty. Wydał on wszystkich swych wspólników, oraz wskazał miejsce, gdzie znajduje się skład broni.

Na mocy prawa ochrony nadzwyczajnej zawieszono miesięcznik: „Mir Bożij“.

Utworzona od niedawna w Petersburgu partya ludowców, rozpoczęła energiczną agitacyę: otworzyła ona filie w Tule i w Moskwie; nadto prowadzi pertraktacye o połączenie się w Moskwie z rosyjską partyą narodową, jako też z sekcyą partyi porządku prawnego w Kerczu. Partya czyni zabiegi w celu pozyskania staro-obrzędowców, oraz robotników bezpartyjnych.

Dzisiaj o godzinie 4-ej po południu, na Warszawskiej kolei żelaznej, pomiędzy stacyami Mszyńską i Dzwińską, w pociągu osobowym zdążającym do Petersburga, wybuchł pożar w wagonie bagażowym.

O gdzinie 7-ej wieczorem pociąg przybył do Petersburga.

Ofiar ludzkich niema.

Przyczyna pożaru dotąd niewyjaśniona.

Petersburg, 1 września. — Hersztem szajki, która usiłowała ograbić płatnika w pociągu w okolicach Wojskowic, jest b. telegrafista kolei Warszawskiej Kichlenko, wydalony za udział w strajku. Gazety donoszą, że uczestnicy napadu należą do liczby tych, którzy zostali wydaleni za strajk. Są to ludzie młodzi od 19 do 26 lat.

Ministerstwo spraw wewnętrznych nadało małoletnim dzieciom żydowskim, zupełnym sierotom, co ucierpiały wskutek pogromów, w razie utraty legitymacyi prawo wyjazdu zagranicę za specyalnemi świadectwami podróżnemi takiemi, jakie zostały ustanowione dla emigrantów. Z powodu wynikłych w jednym wypadku trudności z takiem świadectwem w Niemczech, minister spraw wewnytrznych zwrócił się do ministerstwa spraw zewnętrznych z prośbą do rządu niemieckiego o opiekę nad dziećmi.

Petersburg, 1 sierpnia. — W uzupełnieniu podanych już wiadomości o powodach zabronienia zjazdu kadetów, możemy dodać, że na mocy artykułu 17-go tymczasowych przepisów o związkach i stowarzyszeniach, zjazd przedstawicieli miejscowych komitetów stronnictwa politycznego, nie stanowi zjazdu osób określonych zajęć lub zawodów, lecz jest zjazdem osób jednakowych przekonań politycznych. Różnicy we wnętrznej między mityngami a posiedzeniami takiego zjazdu niema. Gdyby nawet prezydyum wzbroniło dostępu obcej publiczności, pomimo to posiedzenia zjazdu byłyby publiczne, ponieważ nie ma gwarancyi, że w tych posiedzeniach przyjmą udział tylko członkowie prawnie egzystującego towarzystwa lub związku. Tym sposobem zjazd partyi „wolności ludu“ wygląda na szereg mityngów politycznych. Kwestya więc pozwolenia lub wzbronienia takich mityngów roztrzyga się za każdym razem na mocy ustanowionych przepisów.

Pawłograd, 1 września. — Na mocy obowiązującego postanowienia generał-gubernatora, ochrona sklepów monopolowych po wsiach, wkłada się na ludność miejscową, która w razie rabunku odpowiada swem mieniem.

Rostów nad Donem, 1 września. (Od koresp. urzędow.). — Komunikat rządowy, o ustanowieniu sądów polowych, sprawił silne wrażenie. Panuje pewność prędkiego zakończenia rozruchów.

Kremieńczug, 1 września. — Generał-gubernator ogłasza, że te zakłady przemysłowe, w których wykryte będą wydawnictwa nielegalne, zostaną zamknięte, a właściciele ulegną karze.

Samara. 1 września. (Od koresp. urzędow.).—Tłum włościan wsi Rimankino, spalił i zrabował folwark kupca, Arżanowa, w pow. burułukskim. Straż strzelała. Tłum strzelał i rzucał bomby. Jeden strażnik ranny. W tłumie są zabici i ranni.

Moskwa, 1 września.— Wyrok śmierci nad Mazurinym, o godzinie 5-ej rano został wykonany.

Moskwa, 1 września. — Andrejew został przez sąd uniewinniony.

Symbirsk, 1 września. (Od koresp. urzędow.) — W fabryce sukna Akczuryna, w Gurjewie, pow. korsukskiego, trwają rozruchy, z powodu oporu robotników fabrycznych, okazanego policyi i wojskom, które nadeszły dla aresztowania byłego deputowanego do Izby Państwowej, Matwiejewa. Rozkaz aresztowania wydały władze sądowe, z powodu niezłożenia przez Matwiejewa kaucyi, w ilości 500 rb. Matwiejew jest oskarżony o o propagandę rewolucyjną. Podczas starcia wojska z robotnikami okazali się ranni.

Nowoczerkask, 1 września.— W miejscowościach, w których panują rozruchy, zaregestrowano w 1905 roku wypadków podpalenia—80, pożarów z niewiadomych przyczyn—400, straty ogólne w całej prowincyi 2,200,000 rb.

Sośnica, 1 września. — Aresztowano jednego ze złoczyńców, który dostał się przez dach do domu bogatego włościanina. Towarzysze, chcąc go uratować, podpalili stodołę. Zgromadzony lud wrzucił złodzieja do ognia.

Elisawetgrad, 1 września. — Generał-gubernator ogłosił, że pod sąd polowy oddane zostaną osoby, winne przekroczenia artykułu 279, 22 księgi kodeksu wojennego.

Petersburg, 1 września.—Przewodniczący Synodu świętobliwego, metropolita Antoniusz, zwrócił się do biskupów, z powodu zaburzeń obecnych, z listem, w którym przypomina im o obowiązkach kierownictwa duchowego ludu i przeciwdziałania wszystkiemu, co się sprzeciwia prawom władzy zwierzchniej, pożytkowi i bezpieczeństwu państwa, i wskazując na wrogów cerkwi i porządku państwowego, nawołuje do walki z nimi. Duchowieństwo powinno zawsze pamiętać, że jedynym, świętym celem, do którego ono zdążać musi, jest zachowanie prawosławia, utrwalenie moralności na zasadach miłości chrześcijańskiej i podtrzymanie porządku państwowego.

Petersburg, 1 września. — Odbył się wiec studentów w uniwersytecie tutejszym. Na 1,539 głosujących, 1,203 głosami zdecydowano otworzyć uniwersytet, większością zaś wszystkich głosów, przeciw 17, mityngi w uniwersytecie uznane zostały za przedwczesne.

Łódź, 1 września. — Wieczorem, do powracających z wydziału policyi śledczej trzech agentów dano na ulicy kilka strzałów. Dwaj agenci zostali zabici, trzeci wyszedł bez szwanku.

Kazań, 1 września. — Rewizya, dokonana w instytucie nauczycielskim, wykryła skład fałszywych paszportów i proklamacyi.

Czernihów, 31 sierpnia. (Od korespondenta urzędowego). Ośmiu rabusiów w uniformach urzędników cywilnych przyszli do kupca Bebenko, mieszkającego w „Marchinoj Budie“ powiatu głuchowskiego, a zrobiwszy rewizyę, zabrali 4 tysiące papierów procentowych, wartości niewiadomej.

Banda przyjechała na zwyczajnym wozie, Przestępców dotąd nie wykryto.

Ekaterynosław, 31 sierpnia. — O godzinie 12-ej szajka zbrojna otoczyła remizę tramwaju miejskiego, zaaresztowała służbę i w jej obecności uniosła 1,200 rb.

Samara, 31 sierpnia. (Urzędowy). — We wsi Noworiepnoje pow. nowouzińskiego zebrał się mityng. Na wezwanie policyi do rozejścia się tłum odpowiedział kamieniami. Po daniu ostrzeżenia straż strzeliła. Z pośród tłumu jednego zabito.

Waszyngton, 31 sierpnia. — Departament marynarki otrzymał zapytanie o ilości marynarzy, którzy mogą być oddani do rozporządzenia rządu w razie dalszych zawikłań na Kubie. Widocznie Roosevelt uważa za rzecz możebną interwencyę w sprawach Kuby. Drugi sekretarz państwa oznajmił, że kwestya demonstracyi na wodach Kuby jeszcze nie została zdecydowaną, lecz powstanie doszło do takich rozmiarów, że rząd uważa za konieczne przedsięwziąć środki obrony interesów amerykańskich.

Waszyngton, 1 września.—Marynarze z krążownika „Denwer“, którzy wylądowali w Hawannie, zostali odwołani. Na brzegu pozostała tylko niewielka straż, dla obrony misyi amerykańskiej. Wogóle rozruchy rozszerzają się w wielu miejscowościach. Wojska powstańców są silniejsze od rządowych.

Hawanna, 1 września. — Stu uzbrojonych marynarzy wylądowało i rozłożyło się obozem naprzeciw pałacu prezydenta na wzpadek wybuchu powstania w Hawannie.

Hawanna, 1 września.—Do Sinfurgos przybyła kanonierka amerykańska. Sinfurgos oblężony jest przez powstańców. Uszkodzone są niektóre forty.

Giełda Petersburska.

1 września 1906 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	94.80
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46.30
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37,67$^1/_2$
„ na Wiedeń za 100 kor.	—.—
Dyskonto Giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	70$^1/_8$
5% pożyczka prem. 1864 r.	342$^1/_2$
„ „ 1866 r.	254
5% obl. prem. Szlach. Banku	217
4% obl. prem. Szlach. Banku	61.63
4$^1/_2$% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	78$^1/_8$
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	91
4$^1/_2$% „	77
5$^1/_2$% Oblig. Odessk. Kred. T-a	—
5% „ „	79.80
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-a	—
4$^1/_2$% „ „	—
5% „ Bakińsk. „	—
4$^1/_2$ Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	68$^3/_4$
4$^1/_2$ „ Bessar.-Taur. B. Ziem.	67$^1/_8$
4$^1/_2$ „ Wilensk. Banku Ziemsk.	69$^3/_4$
4$^1/_2$ „ Donsk. „	68
4$^1/_2$ Listy zast. Kijowsk. Banku Ziem.	69
4$^1/_2$ „ Moskiewsk. „	72$^1/_4$
4$^1/_2$ „ Niz.-Samar. „	69$^1/_2$
4$^1/_2$ „ Połtawsk. „	71
4$^1/_2$ „ Tulsk. „	71$^7/_8$
4$^1/_2$ „ Charkowsk. „	72
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	
Akcye Rosyjsk. Tow. Żegl. Handl. Czarn.	
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „ „ „	
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya“	—
„ Mosk. K. Woronez. kolei	—
„ Mosk. Wind.-Rybinsk	68
„ Poł.-Wschod. kolei	90
„ Wołżsko-Kamsk. b.	700
Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	333
Akcye Rrs. Chińsk.	256$^1/_2$
Ros. Handl. Przemysł.	228
Akcye Peterbursb. Międzynar. Komerc.	374
„ Petersb. Dyskont Pożyczk.	390
„ Petersb. Prywatni.- Komm.	149$^1/_2$
„ Azowsko-Donsk.	480—485
„ Bessarabsko-Tauryck.	355
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	—
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	380—385
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	—
„ Moskiewsk. „	382—387
„ Niżegor.-Samar. „	—
„ Połtawsk. „	325—330
„ Petersb.-Tulsk. „	225—230
„ Charkowsk. „	170—175
„ Bakińsk. T-a Naftow.	—
„ Kaspijsk. T-wa	4025—4100
„ Naft i Handl T-a Mantaszew i Ko	140
„ Tow. Naft. br. Nobel	—
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	8500
„ „ Hartman.	307
„ Nikopol-Mariupolsk.	508$^3/_4$
„ Bransk. Relsk. Fabr.	105
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	153
„ Kołomieńsk. Fabryki	405—410
„ Putiłowsk. „	82$^1/_2$—83$^1/_2$
„ Rossyjsk. Balt. Fabryki	765—775
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	230
„ Petersburgsk. Metallurg.	158—161
3$^1/_2$% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem	61
Akcye Bransk. Kopalni Węgla	—
5% Obligacye Kasy Państw.	93$^1/_2$—94$^1/_2$
Akcye Fabr. Wag. Fenix	210
„ Dońsko-Jurjewsk. Metall. T-a	84
4$^1/_2$ Pożyczka 1905 r.	86$^7/_8$
5% Pożyczka 1905 r.	84
Akcye T-a „Dwigatiel“.	63—65
„ Fabr. Malcewsk.	356—360
Nowa pożyczka 1906 r.	81$^3/_4$

Usposobienie z papierami dywidendowym pod wpływem mocnego nastroju giełd zagranicznych dosyć mocno: dosyć mocno stoją i w znacznej zwyżce są akcye bakińskie; z funduszami i premiówkami mocniej.

Z życia prowincyi.

Z Lubaru (wołyńskiej gub.).

Dnia 26 sierpnia 1906 r.

Przyległe do Lubaru okolice, w promieniu jakich wiorst kilkunastu, przedstawiają w obecnej chwili, na równi z resztą okolic naszego Wołynia, prawdziwie już wygląd jesienny, nakazujący stanowczo pomyśleć o mającym nastąpić w prędkim czasie peryodzie, smutnego na wiejskiem ustroniu, zimowego życia.

Na całym obszarze tutejszych okolic, zbożowe zbiory ukończone już są zupełnie, gorzelane kartofle na plantacyach zaczynają posychać, zapraszając do siebie kopaczy, a gospodarze korzystając z obecnej pogody, pospieszają z siewem oziminy i omłotem zboża. To też korespondencyę moją, z dnia 30-go zeszłego miesiąca lipca, pozwalam sobie uzupełnić nieco dokładniej, smutnym obrazkiem wykazów tegorocznych zbiorów, które na długie lata pozostaną w przykrej pamięci rolników, zbiedzonych szeregiem niepowodzeń.

Właściciele ziemscy i dzierżawcy, nasi gospodarze drobni i oficyaliści rolni — wszyscy bez wyjątku jednym głosem krzyczą: „Bieda nadzwyczajna, straty nieobliczone!“

Zaliczając celne, odjemne i poślednie sorty w ogólny zakres rachunku na każdy z odrębna gatunek, głoszą oni o tegorocznych wydatkach, z prób już dopełnionych, ciekawe wyniki w niektórych cyfrowych wykazach, jakie w przybliżonem obliczeniu przeciętnem naszej miejscowości, stanowią bodaj niemylne zastosowanie do istotnej rzeczywistości. I tak: żyto idzie do worka w ilości od 3-ch do 6-ciu pudów z każdej zebranej kopy, których stanęło po 8 do 15-tu na morgu, przyczem mniejszość urodzajowa snopa, dawała wyższy, a większość stosunkowo niższy wydatek ziarna żytniego, będącego jedynym u nas produktem, znośnym pod względem plonu; pszenica daje od 2-ch do 4-ch pudów z kopy, przy urodzaju 12-tu do 20-tu kóp na morgu, z takimże samym co i żyto wydajnościowym stosunkiem, starczając tym sposobem na miejscowe przynajmniej zapotrzebowanie spożywcze; za to jęczmień wyrzuca tylko z młocarni od 4-ch do 6-ciu, a owies od 3-ch do 4-ch ziaren zebranego plonu, niepokrywając, być może, nawet miejscowych potrzeb; strączkowe mało gdzie wprawdzie chybiły, a chociaż nieomłócone, to wszakże już teraz zauważyć można, że nie są w zupełności zadawalające, hreczka zaś i proso, chociaż obiecują obfity wydatek, to przecież one, jako uprawiane u nas w małych ilościach, złemu nie zaradzą; co do koniczyny i innych traw siewnych, to takowe, ani jakościowo w paszy, ani też ilościowo w ziarnie nie dopisały prawie nigdzie.

Powiadają także ziemianie, że warzywne produkty: ogórki, kawony, melony i inne ogrodowe rośliny, dały plony dobre, chociaż kartofle jadalne uważają za nieobiecujące; natomiast urodzaj owoców w sadach jest prawie żaden, a to co zebrano, dla lepszych podań do stołu nie nadaje się wcale. Dodać jeszcze należy, że zbiory siana z łąk i lasów, są mniej, niż średnie.

Wogóle mówią, że wszystko co zostało otrzymane z produkcyi rolnej obecnego roku, wymagalnej wartości jakościowej niema, więcej zawiera w sobie poślednich, aniżeli celnych części, te zaś ostatnie podczas przerobu, według zdania specyalistów, dawać będą odpady w ilości 10 — 20%, jeśli nie ulegną wzorowemu oczyszczeniu zaraz na miejscu.

Z powyższej wzmianki o tegorocznym urodzaju w tutejszych okolicach, można zauważyć, że na pozór—klęski niema, bo nie przewiduje się braku powszedniego chleba, a i na bułkę jeszcze może wystarczyć dla ludności naszej, do chybionego owsa na karmę koniom, ma się przecież dla przemieszki sporo pośladów, cokolwiek strączkowych, a w razie potrzeby i żyta, gdyby się okazała potrzeba zaoszczędzenia owsa na posiew, paszy w słomie tak znaczny jest zapas, że i na rok następny jeszcze pozostanie; więc skądże właściwie pochodzi ten krzyk ogólny, alarmujący o tej „nadzwyczajnej biedzie“?

Jednak jest ta bieda i wynikła ona niepostrzeżenie, w niedający się nawet określić rozmiarach! bo jeżeli zagłębić się należycie w stan istotny rzeczy, to zbiory dzisiejsze uwidocznią się w świetle gorszem, niżbyśmy się nawet mogli spodziewać tego i bodaj czy nie w gorszem jeszcze od najzupełniejszego nieurodzaju.

Ozime żyto, ozima pszenica, gatunki strączkowe, hreczka i proso, chociaż wogóle obrodziły się średnio i zabezpieczyły ilościowo, pokrycie niezbędnych potrzeb naszej miejscowości; ale za to jęczmień i owies, uprawiane u nas na znacznych obszarach, zawiodły zupełnie i nawet wywołały w niektórych folwarkach potrzebę dowozu. Tym sposobem produkty te pochłonęły całkowicie wygraną, osiągniętą przez urodzaj pierwszych i postawiły gospodarzy wobec trudnej zagadki znośnego wykarmienia inwentarza i utrzymania na pewnym, normalnym poziomie stanu majątkowego.

Niezwykła obfitość słomy, tworząc nadmierną ilość kóp na obszarach łanów, spowodowała podwojenie kosztów zbioru, a małodajność podejrzanej wartości ziarna, przy obecnych cenach na rynkach zbożowych, stworzyła niepomierne straty w stosunku do wyłożonych na te zbiory grosza. Dalej, przedstawia się alternatywa przyszłego wiosennego siewu, która może podkopać zbiedzonym rolnikom, konieczność utrzymania poziomu koniecznej kultury ziarna i wtedy się okaże, że nasiona należy dokupić, lub w ostatecznym razie zamienić ze znaczną do tego dopłatą? Wszak to są wydatki, ciężko rujnujące kieszeń! Nakoniec zwyżkowe ceny robotnika, jeszcze raz podwoiły niemałą rubrykę w sumach wydatkowych, a okoliczność ta bodaj czy nie pobudzi włościan do utrzymania podobnej normy i na przyszłe lata?

Zwyżkowość ta, według opinii ogólnej ziemian, kosztu zbiorów doprowadziła do następującej przeciętnej wysokości: żyta od 18-tu do 20-tu kopiejek, pszenicy od 28-iu do 32-ch kopiejek, jarzyny od 40-tu do 50-iu kopiejek, a traw posiewnych od 3-ch do 4-ch rubli za każdy pud wyprodukowany. Do takich szalonych i wprost niepomiernych kosztów, doliczywszy procenta od szacunku ziemi, lub też opłaconą za jej dzierżawę tenutę, potem koszta uprawy roli, siew i wartość nasion, dalej wydatki na omłoty i wogóle na zwykłe rozchody administracyjne, nakoniec podatki rządowe, asekuracyę ogniową i dodatkowe inne wydatki, przyjdziemy do przekonania, że na zakup ziarna, wyprodukowanego na swej własnej ziemi, posiadacze ziemscy, przy obliczeniu przeciętnym zbiorów na pudy, wyłożyć musieli sumy, których ekwiwalentu, w trzeciej bodaj części odebrać nie będą w stanie z cen handlowych rynków.

Otóż te dane właśnie stanowią wyraźną przyczynę alarmu wśród właścicieli ziemi, którzy w dniach dzisiejszych, stojąc na rozdrożu, nie wiedzą co dalej czynić.

Ci ostatni w takiej zostawali podczas zbiorów gorączce, że podnosili cenę, i uciekali się do środków dziwnej poprostu natury, graniczących nawet z niepojmowaniem własnego interesu. Były wypadki, że dawano 10-ty, 12-ty snop żeńcom, z prawem dowolnego wiązania snopa, przeznaczonego dla nich, nie bacząc na objętość snopów zostawianych dla skarbu; byli również i tacy, co stawiając robotnika do żęcia za pieniądze zboża, nie zwracali żadnej uwagi na to, że zamiast snopów, żęto miotły i składano 2—3 kopy dziennie, była też i masa innych rzeczy ujemnych, które stwarzały dochody li tylko dla robotników, a przynosiły zgubę administracyi folwarku.

To też ludność nasza zachowuje się, jak dotąd, spokojnie, zadowoloną jest aż nadto ze swojego bytu, chętnie podąża do panów, na intratne dla siebie zarobki i nie wierzy w te obietnice agitatorów, które po wsiach innych do zupełnej nędzy ciemnych wieśniaków doprowadziły.

W. W.

---

23)

TADEUSZ KONCZYŃSKI.

NAD GŁĘBIAMI.

POWIEŚĆ.

— Widzę, że pan jest zdziwiony — powiedział obrońca, pięknym gestem zakładając cwikier na nos i poprawiając się na fotelu—winienem powiedzieć, że sprawy redaktora „Hecy“ zastępuję już od lat kilku, od czasu, kiedy jeszcze... wszystko w tem piśmie było ubrane w koronki i przyzwoite spódniczki...

Uśmiechnął się pod wąsem.

— Trochę chłopczyna zapomniała się w ostatnich czasach—ciągnął dalej tonem subtelnym, wdzięcznymi ruchami głowy, podkreślając słowa ważniejsze—ale to ze zbytku krwi gorącej. Sam kochany redaktor wie, mówiąc między nami, jak to bywa z kobietkami.

Zniżył głos.

— Im człowiek bardziej rozochoci się do ich wdzięków, tem chciałby ujrzeć więcej uroczych stron ciała...

Uścisnął mu rękę pieszczotliwie, przymykając oczy przyjaźnie.

— Nie bronię go — zaczął znowu po chwili— daję tylko tłómaczenie psychologiczne zjawiska.

— Zatem panie mecenasie — rzekł chłodno August — jak przedstawia się moja sprawa? Czy redaktor „Hecy“ zgadza się na moje żądania, czy nie?

Obrońca milczał przez chwilę, a potem z wyszukaną grzecznością rzekł:

— Niewinny... to go usprawiedliwia...

Cisza zapanowała przez chwilę. August chciał wstać wzburzony, ale zrozumiał, że nieoględność może go zgubić. Silniej tylko ścisnął głową poręcz fotelu, na którym siedział, nie odpowiadając ani słowa.

— Ów wierszyk— mówił dalej mecenas—podsunięto mu, nie wskazując osoby, do której treść się odnosiła. Skąd więc mógł wiedzieć, że we wspomnieniach pańskich może być piękna sylwetka jakiejś Kamy?

August przyznał mu w duszy słuszność.

— Lecz zamiast go tłómaczyć — mówił dalej obrońca — wolę kochanemu redaktorowi uprzytomnić to, że ta napaść ostatnia była jedną z całego szeregu innych, bardziej dotkliwych i bardziej zjadliwych, z jakiemi spotykałem się w pismach. Ów wierszyk inkryminowany jest małem oczkiem w łańcuchu napaści bezczelnych na osobę redaktora. Zdawałoby się, że jedna i ta sama ręka inscenizuje te kalumnie. Skąd to pochodzi?

— Skąd to pochodzi? — wykrzyknął mimowoli August — ja sam pytam się o to.

— To rzecz jasna — mówił z uśmiechem obrońca, bawiąc się złotym łańcuszkiem zegarka, to jeden ze symptomatów bardzo pospolitych... to zwykła homofobia. Panu się szczęści. Pierwszy powód do zawiści i gniewu. Pan jest niezależny, bogaty, powód drugi. Pan prowadzi przedsiębiorstwo, które rozwija się świetnie, ale kosztem cudzych kieszeni i niepokojem wielu wybitnych jednostek...

Utopił w redaktorze oczy zagadkowe przeszywające na wylot.

August otwarł szeroko oczy. Nie rozumiał słów Sowaka.

— Co mecenas chce przez to powiedzieć?—zapytał, nie ukrywając swego zdziwienia,

— To—rzekł dobitnie zapytany — że dziennik pański jest świetnym interesem, a jest świetnym dlatego, że pan trafił na złotą żyłę. Kochany redaktorze... krytyka zawsze była i będzie lustrem magicznem, które ściąga ciekawość postronnych... a jeśli ta krytyka jest zręcznem piórem pisana i w sam czas podana, efekt musi być tembardziej niezawodny. Pański dziennik daje codzień cięte artykuły, nie liczy się z żadnymi względami, tchórzliwych zachwyca śmiałością, pesymistom daje karm krytyczną, niewiniątkom otwiera oczy... jest, jednem słowem, lustrem magicznem... cudowna żyła... redaktor wszystkim goli brody, wąsy, nawet półgłowy, czy chce, czy nie chce... to piekielnie świetna intuicya, w jaki sposób zdobywa się prenumeratorów.

August skulił się na krześle. Na twarz wystąpiły mu silne rumieńce.

— Mecenas robi mnie kupcem— wyrzekł wreszcie i urwał. Na usta cisnęła mu się skarga piekąca, żal bezdenny, ale instynkt mówił mu, że w uszach Sowaka słowa jego będą brzmiały, jak przykry dysonans.

— Kochany redaktorze—odezwał się mecenas, biorąc go za rękę — bądźmy między sobą szczerzy. Kto z nas nie jest kupcem? przecież to nawet zaszczyt, czy ja zarzucam panu, że interes prowadzi pan nielegalnie? czy jednak nie jest to zmysł kupiecki tak prowadzić pismo, jak pan to czyni?

August wstał zmieniony na twarzy. Czuł wypieki, piekące mu skórę. Ktoś pierwszy raz w życiu deptał po nim, a on nie miał środków odwetu.

— Przecież jest różnica—zaczął mówić.

— Żadnej — przerwał mu obrońca, ubiegając jego myśli—absolutnie żadnej! nie mamy nawet o czem mówić. Przecież, drogi, kochany redaktorze, mnie pan nie odpowie tym pięknym frazesem: „Idę w bój za prawdę“. Ja, który tyle przeżyłem w życiu swojem i tylu ludzi poznałem, miałem sposobność raz tylko poznać się z takim osobnikiem fanatycznym, ale... ów pan wołał tak, zgrawszy się w karty i straciwszy pięć klepek.

August chciał protestować.

— Pozwól, kochany redaktorze. Jeszcze kilka słów, zaraz skończę. Nie chcę być źle zrozumianym. Rzecz inna uczciwość, rzecz inna frazes. „Idę w bój za prawdę“. Hasło to jest frazesem, jeśli pomyślane jest w oderwaniu od wymagań życia, jeśli nie liczy się z powodzeniem, jeśli nie ma warunków zaaklimatyzowania się, jeśli jest surogatem czystej abstrakcyi. Czasy cudów minęły. Dziś można iść w bój za prawdę pod warunkiem, że pan dowiedzie swej prawdy przed trybunałem karnym, bo inaczej pan dostanie się do nieidealnej celi więziennej, że pan rachuje na zbyt, bo inaczej znaczenie prawdy zejdzie do zera i nikt się z niem liczyć nie będzie, że panu ta prawda rentuje, bo inaczej nie będzie pan miał środków, aby inne prawdy wyrazić...

— Oto—rzekł, wstając powoli, z blaskiem pogromcy w oczach—naga istota rzeczy. Kto się z nią rozminie, kręci kark! Kochany redaktor dostosował się do istoty rzeczy i dlatego interesa i przytem „prawda“... idą...

Delikatnie położył mu rękę na ramieniu, uśmiechnął się.

August szukał słowa, w której zamknąłby się protest jego duszy i krzyk gwałconego uczucia, lecz znalazł tylko jedno słowo blade, rozpaczliwie nikłe.

— Przypadkowy zbieg okoliczności— rzekł, unikając wzroku mecenasa. Bał się, że wybuchnie.

— Hahaha—zaśmiał się obrońca Sowak—niech i tak będzie.

— Przypadkowy zbieg okoliczności— powtórzył August ale takim zimnym i bezwzględnym tonem, z takim nieugiętym uporem i zaciekłością w głosie, że mecenas przestał żartować i nastroił się na ton poważny.

— Kochany redaktorze — odezwał się—przyjmij od swego przyjaciela jedną radę. Jeżeli kto chce walczyć i zapewnić sobie możność tej walki, to nie walczy nigdy ze wszystkimi równocześnie. Szukaj przyjaciół choćby tymczasowych, ale ich szukaj. Bez nich, bez stronnictwa, na którem mógłbyś się oprzeć, będziesz wisiał w powietrzu... Będą cię wszyscy podejrzewali o najgorsze rzeczy. Idealne kryteryum sprawiedliwości tu na ziemi nie da się stosować.

August chciał rzucić mu w oczy:

— Dlaczego?

Ale nie czuł się na siłach. Otwierała się przed jego oczami głąb potwornych, przerażająco jasnych pytań, przed któremi wolał się cofnąć. Nie odpowiedział nic, zwiesił głowę.

Obrońca stracił pewność siebie. August stał się dla niego zagadkowym. Nie lubił takich ludzi. Zakręcił się niespokojnie po pokoju, a wreszcie zapytał niedbale:

— Czy szanowny redaktor obstaje za otrzymaniem satysfakcyi od mego klienta?

August nic nie odpowiedział. Spojrzał smutnie w oczy mówiącego.

— A zatem?—powtórzył Sowak pytanie oschłym głosem.

— Nie.

Obrońca popatrzał badawczo na Augusta. W głębi duszy zdziwił się, potem przypisał to swej zręczności adwokackiej, uśmiechnął się więc pod wąsem.

— Dziękuję—odparł zadowolony i podał mu rękę na pożegnanie.

Zamknął drzwi za sobą z pewnym hałasem.

— Tylko nie zastanawiać się nad niczem—powtarzał bezustannie August, tam i napowrót krążąc po gabinecie — nad niczem, tylko nie zostać sam na sam, bo tu cienie za mną chodzą! opadną mnie i znowu zacznie się ta męka... potem apatya... potem jęk...

Zadzwonił na służącego.

— Czy panowie są jeszcze w redakcyi?—zapytał.

— Wszyscy wyszli.

— Dobrze. Podaj mi futro. Artykuł zanieś do drukarni.

Wypadł na ulicę. Owiało go mroźne, grudniowe powietrze. Szukał oczami tłumu, zgiełku. Pusty chodnik wydał mu się nieprzebytą przestrzenią.

— Prowadzę interes — mruknął — hahaha!

Za plecami poczuł cień, który mu obie ręce kładł na policzkach—na twarz buchnęły mu rumieńce.

— Za co to wszystko?—szepnął przez zęby.

(D. c. n.)

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Proreżna) Nr 9, róg Puszkińskiej.